

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowa,
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczel. ego Nr. 136-8.
Konto czekowa PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południu.

Cena
egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zgromadzenie Narodowe bez stronnictw opozycyjnych

Warszawa, 7. 5. (Sin) W związku ze zwołaniem na jutro posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego odbył dziś zebranie Klubu Narodowy. Uchwalono ogłosić rezolucję, że Klub Narodowy nie weźmie udziału w Zgromadzeniu Narodowym, przyczem rezolucja powołuje się na znaną deklarację posła Rybarskiego, złożoną podczas debaty budżetowej w Sejmie. Analogiczną uchwałę powziął klub N. P. R. Obradowali też posłowie P. P. S., których uchwała opublikowana zostanie dopiero we wtorkowych piśmie. Wiadomem jest jedy-

nie, że P. P. S. postanowiła również nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowym.

W związku ze stanowiskiem polskich stronnictw opozycyjnych wobec Zgromadzenia Narodowego zachodzi jedynie kwestja natury formalnej, czy członkowie tych stronnictw zapiszą się na liście obecności. Chodzi mianowicie o konsekwencje w postaci kar pieniężnych za nieusprawiedliwioną absencję.

Wersje o nieprzyjęciu wyboru przez prez. Mościckiego zostały dziś powtórnie zdementowane.

mim czworoboku uformowały się karne szeregi młodzieży, poczem uroczystość zagal kierownik gniazda krakowskiego tow. Hecht. Zkolei przemówił w serdecznych słowach kurator organizacji tow. Dr. Hilfstein, a wreszcie hebrajskie przemówienie wygłosił przewodniczący Konferencji tow. Neiger.

Piekna ta uroczystość pod gołym niebem, przy wspaniałej pogodzie wiosennej, pozostawiła na wszystkich uczestnikach głębokie i niezatarte wrażenie. Zakończyły ją dźwięki hymnu narodowego „Hatikwa” i pieśń Bialikowa „Techezakna”.

Popołudniu toczyły się równocześnie obrady w poszczególnych komisjach i na plenum Konferencji, gdzie prowadzona była ożywiona dyskusja, skupiająca się głównie dokoła problemu młodzieży ogólnosjońskiej.

W godzinach wieczornych konferencja dokonała wyboru nowych władz Organizacji. Prezesem Organizacji wybrany został poseł Dr Thon, prezesem Egzekutywy Mgr. Leon Salpeter, wiceprezesem Dr. Juda Zimmermann. Członkowie Egzekutywy: Drowa Aptowa, Dr. Leon Hecht, Dr. Ozjasz Herschdörfer, Abraham Hofstätter, Dr. Alfred Krieger, Maks Lauterbach, Dr. Kalman Stein.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad zjazdu i powzięte uchwały zamieścimy w jednym z następnich numerów.

XIV. Zjazd Krajowy Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska

Wybór nowej Egzekutywy

Kraków, 8 maja.

Wczoraj przez cały dzień obradował w Krakowie XIV Zjazd Krajowy Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska w obecności około 200 delegatów. Obrady, które toczyły się w wielkiej sali kahału, zagali członek prezydium ustępującej Egzekutywy tow. Dr. Juda Zimmermann dłuższem przemówieniem, poczem dokonano wyboru prezydium zjazdu w osobach tow. Neigera (Tarnów) jako przewodniczącego, Dra Syropa (N. Sącz), Dra Nehmera (Zywiec) i Wanga (Rzeszów), jako zastępców przewodniczącego. Przewodniczący tow. Neiger odczytał piękny hebrajski list posła Dra Thona do uczestników zjazdu; przywódca nasz z powodu wyjazdu na Zgromadzenie Narodowe do Warszawy nie mógł wziąć udziału w zjeździe. Wśród pism powitalnych odczytano list Organizacji Sjońskiej w Niemczech, podpisany przez Kurta Blumenfelda, a zawierający serdeczne życzenia dla zjazdu. Listy te spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności ustępującej Egzekutywy złożył kierownik Egzekutywy tow. mgr. Salpeter, poczem tow. Dr. I. Schwarzbart wygłosił dwugodzinny referat na temat „Obecna sytuacja w sjonizmie i stanowisko ogólnych sjonistów wobec XVIII Kongresu”. Zarówno referat dra Schwarzbarta, jak i następny referat naszego szan. gościa Adolfa Pillaka na temat obecnych zadań Keren Kajemeth, wywołały burzę długo nie milknących oklasków.

Około godziny 2-giej popołudniu przerwano obrady, poczem konferencja gremjalnie przyjęła defiladę, złożoną z 1500 umundurowanych członków sjońskiej Organizacji młodzieży „Akiba”. Imponujący pochód tej organizacji ruszył z boiska „Makkabi” i przemaszerował ulicami dzielnicy żydowskiej, pod gmach Ka-

hału, gdzie toczą się obrady konferencji, budząc zachwyt licznych rzesz ludności.

Następnie pochód młodzieży wraz z delegatami Konferencji powrócił na boisko Makkabi, gdzie odbył się uroczysty raport. W oibrzy-

Chcą zapłacić odszkodowania — za rewizję traktatu wersalskiego!

Waszyngton, 7. 5. (R) Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który w Waszyngtonie prowadzi w imieniu rządu Rzeszy pertraktacje, miał wyrazić gotowość zapłacenia przez Niemcy wszystkich należności wynikających z tytułu odszkodowań wojennych, jednakże pod warunkiem uznania niemieckich żądań w dziedzinie rewizji traktatu wersalskiego.

Jeszcze jedno „zwycięstwo” Hitlera

Berlin, 7. 5. (Sch) Przewodniczący niemieckiego związku dawnych żołnierzy frontowych „Kyffhaeuser”, generał w stanie spoczynku v. Horn wydał dziś odezwę, w której zapowiada przejście związku pod rozkazy Hitlera.

Nowy występ oratorski Hitlera

Berlin, 7. 5. (Sch) W Kilonji odbyła się dziś manifestacja oddziałów szturmowych, w toku której wygłosił Hitler dłuższą mowę. Poza znani już aż do przesytu frazesami o walce ze „szkodnikami listopadowymi”, walce o „nowe

Niemcy” i podnoszeniem zasług hitleryzmu, mowa jego nie zawierała nic nowego.

Znamienne samobójstwo podczas pobytu Hitlera w Kilonji

Berlin, 7. 5. (Sch) Jeden z wybitniejszych przywódców partji niemiecko-narodowej (Hugenberg) dr. Oberfohren popełnił w niedzielę w południe w swym mieszkaniu w Kilonji samobójstwo, pozbawiając się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa nie jest znana, aczkolwiek powszechnie sądzą, że ma podłoże polityczne.

PROPAGANDA ANSCHLUSSOWA TRWA

Berlin, 7. 5. W związku z rozwiązaniem korporacji studentów nacjonalistycznych uniwersytetu w Innsbrucku wydał dziś związek studentów niemieckich odezwę, nawołującą wszystkich Niemców narodowych po obu stronach granicy do dalszej walki o zjednoczenie Austrii z Niemcami. Odezwa domaga się odwołania zakazu korporacji studentów w Innsbrucku, oraz zapowiada utworzenie specjalnego funduszu, mającego na celu wspomaganie nacjonalistów niemieckich w Austrii, Gdańsku i Sudetach, oraz na poparcie walki granicznej studentów niemieckich.

LISTY WŁOSKIE (W)

Konkluzje

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Genua, z końcem kwietnia.

(1) Po krótkim pobycie w Rzymie i kilku innych miastach włoskich opuszczamy słoneczną i prastarą kulturą promieniącą Italję. W wspaniałym porcie malowniczej Genui — który lubujący się w superlatywach faszystów nazywają chętnie największym portem Morza Śródziemnego, jakkolwiek jest narazie ciągle jeszcze mniejszy niż francuska Marsylja — podziwialiśmy olbrzymie i nader luksusowe atlantyckie statki pasażerskie „Rex” i „Conti di Savoia”, będące dumą nowej włoskiej floty handlowej, oddaliśmy niski ukłon gigantycznemu pomnikowi syna Genui (i może starszego jeszcze narodu niż Włosi): Krzysztofa Kolumba i pozdrowiliśmy, poraz ostatni, modre Morze Śródziemne i błękitne niebo Italji. W chmurnym i już północno-chłodnym Medjolanie, bardzo ożywionym z powodu odbywających się tam właśnie dorocznym targów (Fiera di Milano), skorzystaliśmy z gościnnej przerwy podróży, by zwiedzić półtora roku temu ukończony, monumentalny dworzec kolejowy. Jest to nietylko jedno z najbardziej imponujących dzieł architektonicznych faszystów, ale zarazem jeden z największych i najbardziej nowoczesnie urządzonych dworców kolejowych Europy. Na fasadzie ozdobionej dwoma potężnymi, marmurowymi gołkami faszystów — topory w pękach różg dyktorskich — głosi dumny napis, że gmach wybudowany został na panowania Wiktora Emanuela III, króla włoskiego, i Benita Mussoliniego, wodza faszystów, w 1931 roku ery chrześcijańskiej i w IX-tym roku ery faszystowskiej...

W naszych uprzednich listach nakreśliśmy, w sposób oczywiście bardzo sumaryczny, dodatnie i ujemne strony faszystów włoskiego. Jego dzieło wewnętrzne w dziedzinie społeczno-gospodarczej jest wysoce produktywnie i może demokracjom posłużyć za przykład godny naśladowania. By go dokonać, nie muszą silne demokracje bynajmniej wyzbywać się swoich zdobyczy nstrojowych, pozabawiać obywateli wolności politycznej, wolności słowa i myśli i demokratycznych środków kontroli władzy wykonawczej. Muszą tylko, i to bezwarunkowo, zmodernizować i zaktualizować myśl demokratyczną, dać jej jako podłoże zdrowy i wszelkie szlachetne potrzeby zadowalniający nacjonalizm duchowy oraz program reform gospodarczo-społecznych, które skupiłyby dookoła idei demokratycznej młodzież i twórczej, produktywniej pracy łączące masy wszystkich stanów i klas społeczeństwa. Faszystowskiej mistyce nacjonalizmu biologicznego i kultu siły mnszą demokracje przeciwstawić swoją mistykę wiary w triumf człowieczeństwa, swój kult wolności, pokoju i współpracy międzynarodowej. Przeciwno zamachom na podstawa wowe prawa demokracji, przeciwko terrorowi, białemu, czarnemu, brunatnemu czy innokolorowemu bronie się energicznymi środkami prewentywnymi t. zn. nietylko przez tępienie propagandy faszystowskiej i komunistycznej, ale przede wszystkim przez uniemożliwienie rozrostu tych ruchów drogą odpowiednich reform i akcji w dziedzinie gospodarczo-społecznej, i szczególnie, w dziedzinie wychowania narodowego. W obliczu podjudzającej nardoty czy to krwawej walki klas propagandy komunistycznej czy to do straszniejszej jeszcze walki narodów i ras propagandy szowinistycznej i antysemickiej powinna jednak demokracja także przewidzieć swoją zasadę „laiser faire lai ser passer”, wzmocnić autorytet swoich władz wykonawczych i zwalczać te zarazy społeczne w sposób bezwzględny. Chodzi tu bowiem nietylko o uratowanie nstroju demokratycznego i wolności obywatelskich, ale o uratowanie duszy ludzkiej przed barbarzyństwem i o uratowanie świata przed nową wojną.

Faszystów, stworzony i kierowany przez wybitnie twórczą inteligencję Mussoliniego, jest specyficznie włoskim ruchem odrodzeniowym i posiada głęboką, ciągle jeszcze nie wykrystalizowaną treść duchową. Jako wewnętrzno-włoska reakcja przeciwko pewnym wybujałościom demokracji i liberalizmu w kraju, który nie posiadał gospodarczo rozwiniętych i politycznie należycie dojrzałych mas narodu, miał faszystów swoje uzasadnie-

nie i może również być dla demokracji zachodnich pożytecznym krzywym zwierciadłem. W tym znaczeniu rolę jego można określić jako historyczną zarówno dla samych Włoch, jak i dla reszty świata. Co się tyczy połączonego z faszystami imperjalizmu włoskiego, to nie należy, wbrew jego bezsprzecznie ujemnym i groźnym stronom, identyfikować go z barbarzyńskim „rasyzmem” i aroganckim pangermanizmem hitleryzmu. Włochy, które walczyły z nakładem olbrzymich ofiar po stronie aliantów i przyczyniły się w poważnej mierze do ich zwycięstwa, zostały na Konferencji Pokojowej potraktowane po macoszemu przez swoich sprzymierzeńców. Szlachetna myśl Wilsona rozciągnięcia kontroli międzynarodowej nad wszystkimi koloniami, uświęcenia zasady rozwoju i dobrobytu ludów kolonialnych jako „posłannictwa cywilizacji” i uprzywilejowania pływających stąd korzyści dla wszystkich państw świata znalazła swój kadłubowy i tylko nader formalny wyraz w postanowieniach art. 22 Paktu, wprowadzających system mandatowy dla „kolonij oraz terytorjów, które na skutek wojny przestały podlegać zwierzchnictwu państw, dotychczas niemi rządzących”. Mandaty te otrzymała Anglja, Francja, a nawet i Belgja, Włochy natomiast, mimo swojego nadmiaru ludności i stosunkowo bardzo skromnego obszaru kolonialnego, nie otrzymały żadnego mandatu, ani też żadnej kolonii. Krzywdząc w ten sposób Włochy, popelnili rządy angielski i francuski wielki bład polityczny, który się dziś mści w sposób aż nader widoczny. Jest teraz znacznie trudniej, ale jeszcze nie zapóźno, bład ten naprawić. Nieudzielenie Włochom zadośćuczynienia w dziedzinie kolonialnej pobudza bowiem imperjalizm włoski do poszukiwania odwetu i zadośćuczynienia w Europie środkowej, do wysuwania etnograficznie zupełnie nieuzasadnionych aspiracji w kierunku Dalmacji (w której odstąpione zostały Włochom już i tak najlepsze porty) i do popierania wszelkich wicherów rewizjonistycznych, mających na celu osłabienie potęgi Francji. Chcąc jednak ponieść kilka stosunkowo drobnych ofiar na własnym ciebie, mogłyby Francja i Anglja bardzo łatwo zaspokoić żądania włoskie — w Afryce odstąpieniem kolonii wzgl. mandatu, w Europie środkowej zawarciem kilku dla Włoch korzystnych traktatów handlowych

Kupon Nr. 3

I. KONKURS LETNI „NOWEGO DZIENNIKA”.

Imię i nazwisko

Miejsce zamieszkania

Pensjonat „DWOREK” ZAKOPANE

Pensjonat „SWIT” RABKA

Pensjonat „KRUMHOLZÓW” SZCZAWNICA

Pensjonat „TOSCA” KRYNICA

Pożądana miejscowość podkreślić -- pozostałe przekreślić

— i wciągnąć w ten sposób faszystowską Italję, w krąg państw zainteresowanych w utrzymaniu status quo i pokoju. Mussolini i z nim większość Włochów niczego goręcej nie pragną.

Wobec ostatnich wewnętrzno- i zewnętrzno-politycznych wyczynów hitleryzmu staje się dla Włochów ich przyjaźń z Niemcami coraz przykrejsza. Odetchnęliby z prawdziwą ulgą, gdyby im umożliwiono rozluźnienie tych kompromitujących więzów. Mówiliśmy z wieloma faszystami, żaden z nich nie krył przed nami swoich prawdziwych opinii o Niemcach hitlerowskich. Wszyscy stwierdzali zgodnie, że hitleryzm jest nędzną karykaturą faszystów włoskiego, że jego barbarzyński antysemityzm okrywa hańbą wzniosłe idee i dążenia faszystów i że odrodzony, nieokrzesany pangermanizm jest dla Italji równie wielkim niebezpieczeństwem, jak dla reszty świata. Dla Polski i Polaków żywią natomiast Włosi nadal wielką przyjaźń i chęliby szczerze przyczynić się, w miarę swoich możliwości, do jej dalszego pogłębienia. Utrzymanie tej przyjaźni drogą najdalej idącego popierania słusznych żądań włoskich w Paryżu i Londynie jest jednym z najważniejszych zadań polskiej polityki zagranicznej.

M. KAHANY

Zakaz chrztu dla Żydów

Innsbruck (ZAT) W Berlinie zaczęło wychodzić nowe czasopismo p. t. „Arische Rundschau”. Nowe pismo ma jeden jedyny cel: uprzedzenie najohydniejszej agitacji żydożerczej. Biorąc pod uwagę, że cała prasa codzienna narodowych socjalistów jest obecnie niejako oficjalnie rządową, jest ona nieraz — ze względów taktycznych i podyktowanych polityką zagraniczną — skrępowana w jawnym lżeniu Żydów i niezawsze jest jej na rękę zamieszczanie świadomości lżarskich kalumnij antysemitów. W tej dziedzinie ma widoczną rolę prasa codzienna wyręczająca „Arische Rundschau”, która od pierwszej do ostatniej kolumny wypełniona jest najbezwstydniejszymi insynuacjami pod adresem Żydów.

Jednym z podstawowych haseł nowego pisma jest:

Żądamy ustawowego zakazu chrztu dla Żydów.

W sążnistym artykule „Rundschau” wywodzi, że wszystkie klęski Niemiec spowodowane zostały okolicznością, że Żydzi bez przeszkód mogli się zaopatrzyć w metrykę chrztu, która dawała im możliwość penetracji do wszystkich dziedzin życia niemieckiego i wywierania zgubnych, rozkładających wpływów. W samych tylko Prusach, informuje „Rundschau”, od 1800 do 1924 r. przyjęło wiarę protestancką

niemniej niż 21,000 Żydów.

Na innym miejscu „Arische Rundschau” w kilkukolumnowym artykule rozprawia się z kościołem rzymsko-katolickim za przyjazne dla Żydów głosy, jakie w ostatnim czasie padły z ust wielu wybitnych osobistości świata katolickiego i dostojników Watykanu. Pismo atakuje najsamprzód Papieża Piusa XI, który podejmując niedawno na posłuchaniu von Papena, oświadczył, że

anty-żydowskie posunięcia rządu niemieckiego nie dają się pogodzić z zasadami kościoła katolickiego.

„Rundschau” zarzuca Watykanowi, że zawsze popierał Żydów, czemu zresztą „prawdziwi aryjczycy dziwić się nie mogą”, gdyż „w żyłach Niemniej niż 15 papieżów płynęła krew żydowska”. Pismo sarkastycznie mówi o „przy mierzu Rzymu z Judą” i jest szczególnie oburzone na kardynała Paryża, Verdiera i biskupa Australji, którzy ostro zaprotestowali przeciwko hitlerowskiemu gwałtom w stosunku do Żydów i bezprzykładnym nieludzkim okrucieństwom, jakich się dopuścili nowi władcy Niemiec. W końcu „Arische Rundschau” ze złe ukrytą goryczą usiłuje zapewnić, że „Trzecia Rzesza nic sobie z tych protestów nie robi”.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

DR. LEON GEWURZ

O dzieciach nerwowych i niedorozwiniętych

Przykrem jest tak dla laików, jakoteż i lekarzy — patrzeć na rozpacz rodziców, z chwilą gdy zauważą, że ich dziecko nie rozwija się normalnie na podobieństwo innych dzieci, będących w tym samym wieku. Co gorsze, niektórzy rodzice, szczególnie nieinteligentni i nieświadomieni, uważają te dzieci za wyjątkowo mądre i „cudowne“, a dopiero później orzeczenie lekarskie pogrąża ich niespodzianie w rozpacz. Nie będzie zatem od rzeczy, jeśli zważymy na jakimś tle zaburzenia u dzieci się zdarzają — jak najwcześniej takowym zapobiec a co najważniejsze, aby już przy doborze małżeństwa o tem pamiętać, aby potomstwo nie cierpiało potem za przewinienia swych rodziców.

Zaburzenia rozwoju umysłowego i fizycznego mogą być stopni różnorodnych, zależnie od przyczyn, które działają względnie działały. Zaburzenia intelektu mogą objawiać się we formie nieznacznej osłabienia zdolności umysłowej aż do kompletnego idjotyzmu.

Najczęściej i najbardziej wielopostaciowym jest tzw.

niedośłóstwo umysłowe ogólne.

Gdy dziecko jest bardzo młode 3—4 miesięczne, rodzice z trudem mogą zauważyć zmiany w intelekcie dziecka. Osesek taki jest bardzo niespokojny, płacze nie ssie należycie, nie sypia, jest wrażliwy na pewne zakazania, skłonny do zaburzeń jelitowych. W 7 miesiącu nie siada, jak inne dzieci nie stara się chwycić różnych podawanych mu przedmiotów, nie interesuje się kompletnie otoczeniem, nie chodzi do roku. W drugim roku życia coraz więcej ujawniają się jego defekty inteligencji, dziecko nie mówi ślini się ciągle, wymiotuje nie chodzi itd. badanie lekarskie nie zawsze jest w stanie rozstrzygnąć o naturze tego schorzenia, albowiem konieczną jest niekiedy obserwacja zdala od milieu rodzinnego. Badania statystyczne na większej ilości takich dzieci wykazały, iż to są przeważnie dzieci rodziców starych wyniszczonych przez przewlekłe choroby lub zatrucia, w pierwszym rzędzie gruźlicę, kiłkę, alkohol. Poza tem wchodzi w rachubę zaburzenia nerwowe rodziców, jakoteż schorzenia na tle przemiany materji. Należy zatem przyjąć, iż dzieci te już w zarodku otrzymały mniej wartościowy system nerwowy. Dzieci z temi zaburzeniami mogą dożyć starszego wieku, wiele z nich umiera jednak młodo z powodu małej odporności na choroby zakaźne tak częste w wieku dziecięcym lub zakażają się od rodziców lub najbliższego otoczenia. Pewną specjalną odmianę dzieci rodziców starych wyniszczonych lub schorzałych stanowią

dzieci zwane mongołowatami.

Wygląd ich jest nadzwyczaj charakterystyczny. Oczy długie, skośne, zaznaczony półksiężycowaty fałd skórny w wewnętrznym kącie oka, silnie wystające kości jarzmowe. Język grubo nie mieści się w ustach ślini się; zawsze dzieci takie trzymają język poza ustami. Mięśnie są wiotkie, stawy bardzo giętkie; takie dzieci często wyrastają na cyrkowców (ludzie z „gumy“). Dzieci takie są często uważane za bardzo mądre przez swych rodziców, okazują niekiedy specjalne zamiłowanie w pewnym kierunku np. do muzyki. Leczenie tych stanów jest niestety bardzo uciążliwe i rzadko uzyskać można pewną poprawę. Bardzo często

pewne zaburzenia spowodowane są niższą funkcją gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym, najczęściej tarczycy. W tych wypadkach uzyskać można poprawę tego stanu przez długotrwałe i systematyczne podawanie wyciągów gruczołu tarczycy. Do najsmutniejszych obrazów zaburzeń rozwoju dziecięcego należy tzw.

ślepotą dziedziczną z niedośłóstwem czyli choroba Tay-Sachsa.

Najciekawszy jest fakt, iż choroba ta prawie wyłącznie dotyczy dzieci żydowskiego pochodzenia. I to jest narazie niewyjaśnione. Zdarza się jednak często w małżeństwach między bliskimi krewnymi np. kuzynostwo lub stryj — brańnica i t. p. Dzieci te, już od wczesnych miesięcy (około 6) rozwijają się nieprawidłowo, nie siadają, nie fiksują przedmiotów, są apatyczne, zupełnie nie interesują się otoczeniem, nie chodzą, ani nie mówią. Około 15—18 miesiąca charakterystyczną jest plamka na siatkówce oka — tak, że w owym czasie dzieci te tracą zupełnie wzrok. O rozpoznaniu tej choroby rozstrzyga zatem badanie okulisty. Choroba ta ma przebieg dość szybki — albowiem w wieku około 2 lat prowadzi do śmierci. Leczenie tej choroby z chwilą, gdy jej rozpoznanie zapewne jest ustalone, jest bezcelowe. — albowiem jest ono bezskuteczne — jeśli chodzi natomiast o jej zapobieganie, to częściowo można jej zapobiec przez unikanie małżeństw między bliskimi krewnymi. Jedną z rzadszych przyczyn zaburzeń rozwoju umysłowego i fizycznego u dzieci jest:

niedośłóstwo na tle zaburzeń rozwoju mózgu.

Schorzenie to, noogół rzadkie; dzieci te cechuje mały mózg, mają też specjalną konfigurację czaszki. Dzieci te, na szczęście nie żyją długo, umierają w pierwszych miesiącach życia.

Najczęstszym jednak zaburzeniem systemu nerwowego u dzieci nie są owe schorzenia, wynikające z głębokich zmian mózgu, lub objawiające się kompletnym idjotyzmem lub wczesną śmiercią dziecka, lecz zaburzenie łagodniejsze czyli tzw.

neuropatja dziecięca.

Kronika wiadomości lekarskich

SPORT KOBIECY A MENSTRUACJA

§ Przeciwnicy równouprawnienia kobiet wysuwają często menstruację jako moment mniejszej wartości społecznej kobiet. Przez kilka dni bowiem w miesiącu jest każda kobieta chora i wtedy wydajność jej pracy jest mniejsza. Ten moment mniejszej wartościowości wysunęli ostatnio i przeciwnicy równouprawnienia kobiet w sporcie.

W obronie kobiet wystąpiła Dr. Emilia Düntzer z Miejskiego Urzędu Zdrowia w Kolonii. — W tym celu przeprowadziła ona bardzo dokładne badania na 111 uczennicach seminarjum gymnastycznego w Kolonii. Dziewczęta te były w wieku od 17—26 lat. P. Dr. Düntzer starała się rozwiązać dwa zagadnienia: 1) wpływ sportu na menstruację; 2) wpływ menstruacji na sprawność sportową kobiet. Badania Dr. Düntzer wykazały, że wpływ ćwiczeń sportowych był dla kobiet niekorzystny tylko w wyjątkowych wypadkach długotrwałych popłiwów i w czasie

Wynika ona z komponenty dziedzicznej oraz z otoczenia w którym dziecko przebywa. Dotyczy ona w pierwszym rzędzie dzieci. Dzieci te, napozór „nie jedzą“, mają wstręt do jedzenia lub też wymioty na tle nerwowem. Osobną dziedzinę stanowią zaburzenia snu u tych dzieci. Dzieci takie zrywają się wśród łęku, z płaczem domagają się światła, i kryją się do pokoju rodziców. Na tem tle zdarza się u takich dzieci bezwiedne oddawanie moczu, które niekiedy przetrwać może nawet cały wiek szkolny.

Dzieci takie mają nadto cały szereg dolegliwości w postaci migreny, bólów w okolicy pępka, ruchy i grymasy nerwowe, młodzi chłopcy mają nawet skłonność do samogwałtu, a dziewczynki już wcześniej mają stygmaty, hysterji.

Leczenie tej kategorii zaburzeń jest przede wszystkim natury pedagogiczno-wychowawczej. Duże znaczenie ma tu osobisty wpływ lekarza leczącego. Działa tu sugestja, strach, rozmaite zabiegi np.: jednorazowe naświetlenie okolicy żołądkowej, faradyzacja prądem elektrycznym, lub też zamiechanie wszelkiej teorji i pozostawienie dziecka samemu sobie. Dzieci te są bowiem zwykle złe i lubią, aby się nimi zajmowano, lubią być okiem w głowie całego domu lub rodziny. Gdy te sposoby zawodzą, wtedy koniecznym jest odłączenie dziecka od rodziców i umieszczenie go w klinice między innymi dziećmi.

Do ostatniej kategorii zaburzeń umysłowych u dzieci należą zaburzenia na tle:

chorób organicznych lub

funkcjonalnych systemu nerwowego.

Do tej kategorii zaburzeń należą zmiany psychiczne, jakie obserwują u dzieci po zapaleniu mózgu lub rdzenia w przebiegu chronicznego wodogłowia lub u dzieci, cierpiących na padaczkę.

Jak widzimy zatem, w zaburzeniach umysłowych i nerwowych u dzieci odgrywają rolę z jednej strony wychowanie, co wymaga uświadomienia odpowiedniego rodziców, z drugiej zaś strony, jeśli chodzi o zaburzenia cięższe i poważniejsze odpowiada, o ile możliwości doboru małżeństwa. Ten ostatni warunek może być tylko spełniany przez zadanie lekarskie i to przymusowe przed zawarciem małżeństwa, kwestja dziś coraz bardziej aktualna, uwzględniana w nowym kodeksie cywilnym, samorzutnie dziś przez wielu ludzi inteligentnych stosowana.

plywania; pozatem jednak można go było określić jako korzystny, gdyż krwawienia trwały, krócej i przebiegały bezboleśnie. Trzeba to jednak tak rozumieć, że ćwiczenia odbywają się w okresie zdrowia, natomiast w okresie menstruacji udział w jakichkolwiek zawodach czy popisach jest absolutnie niewskazany i szkodliwy.

WPLYW SŁOŃCA NA PIĘKNOŚĆ KOBIECĄ.

§ Dobroczynny wpływ promieni słonecznych stwierdzono oddawna i lekarze stosują tę t. zw. „helioterapię“ w najmniejszych schorzeniach z najlepszym skutkiem. Również na organizm zdrowy działa ona korzystnie, wzmagając jego odporność, wywołując lepszą przemianę materji i żywsze krążenie krwi, zwłaszcza jeżeli kąpiel słoneczna stosowana jest umiarkowanie i jeżeli po niej następuje kąpiel w chłodnej wodzie.

Obecnie odkryły Amerykanki, że słońce przy czynia się w wysokiej mierze do konserwowania i potęgowania piękności kobiecej i całemi dniami wystawiają ciało swe na jego działanie.

Moda kąpiel słonecznych stała się tak powszechna, że w niektórych miejscowościach letniskowych, jak Miami na Florydzie, pobudowano na dachach wszystkich najwyższych domów specjalne „solaria“, gdzie odbywają się owe seanse

kosmetyczne.

Czy aby nie za wiele dobrego? Przesada nigdy nie jest wskazana, a słońce, chociaż pięknie i gładziej, może czasami być zdradliwe i — ukąsić.

Odpowiedzi redakcji

(—) ALRAUNE 1933: Zupełnie niemożliwe. Możliwe jest natomiast, że do uszkodzenia przyszło już wcześniej, na skutek jakiegoś przypadku, fizycznego urazu.

SJONISTA: 1) i 2) Jest to — wobec dokładnie przeprowadzonego leczenia — mało prawdopodobne, ale teoretycznie nie da się jeszcze wykluczyć. Miarodajne byłoby teraz i przez przeciąg jeszcze 2 lat, w odstępach 3-miesięcznych przeprowadzane, badanie krwi. Gdyby wynik tego badania przez cały ten przeciąg wypadł stale dla Pana pomyślnie, to należałoby jeszcze na końcu dokonać t. zw. punkcji lumbalnej i zbadać płyn mózgowo-rdzeniowy. Dopiero, gdyby to badanie dało również wynik pomyślny, można będzie Pana uważać za zupełnie zdrowego i wykluczyć możliwość tych następstw, o których Pan w liście swoim wspomina. 3) To zależy. Jeśli efekt leczenia nie był jeszcze zupełnie wystarczający, to badanie krwi musi to wykazać. 4) Po skutecznieniu tych wszystkich prób, o których była mowa wyżej, może się Pan, o ile one wypadną pomyślnie, spokojnie ożenić. 5) Idzie właśnie o stwierdzenie, czy wyleczenie jest istotnie faktem dokonany.

ESTA: O ile to jest rzeczywiście następstwem odmrożenia, to radzimy kąpać ręce naprzemiennie w gorącej i zimnej wodzie po 3 minuty, a następ-

nie — po wytarciu rąk do sucha — nasmarować na noc maścią ichtyolowo-kamforową. Najlepsze wyniki daje nagrzanie rąk przy pomocy diatermii. ABONENT 37: Jest to następstwem kataru spojówek oczu. Najlepiej zakraplać krople cynkowe (na receptę lekarską).

STAŁA CZYTELNICZKA POLA: 1) Dobrze byłoby może doprowadzić do wyluszczenia się cery przez kilkakrotne naświetlenie twarzy lampą kwarcową. 2) Najlepiej byłoby przez kilka a może kilkanaście dni unikać mycia twarzy wodą i mydłem, a zastąpić je myciem w roztworze rumianku. Ponadto odrobina dobrego kremu. 3) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody.

TO JA!: 1) Proszę się zastosować do rady, udzielonej wyżej pod „Esta“. 2) Po każdym myciu rąk nasmarować je dobrym kremem lanolinowym.

MATKA Z TARNOWA: 1) Uważamy, że taka perswazja ze strony matki może oddać duże usługi. Poza tym jednak trzeba ją mieć zawsze na oku, zwłaszcza przy zaśnieżeniu przy niej siedzieć i czuwać. 2) Pomoc lekarska nie wiele tu może zdziałać. 3) I owszem, nadmierne uprawianie łańg ten może ujemnie odbić się na jej stanie nerwowym i fizycznym. 4) Tylko wpływ i opieka ze strony matki może tu coś zdziałać.

CZEKOLADA PREZYDENT PLUTOS

góruje nad wszystkimi!



PONIEDZIAŁEK, 8 MAJA.

(—) Kraków (312,8) 11 Transm. z Warszawy przebiegu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego: Wybór Prezydenta Rzplitej Polskiej, 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,57 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, przegląd komunikacyjny, 15,35 „Lotnictwo a handel“ — p. Z. Bukowski, 15,50 Płyty, 16 Hejnał i pieśni majowe, 16,25 Kurs element. języka francuskiego, 16,40 „Obrót płatniczy Polski“ — p. M. Snerek, 17 I-szy koncert wyróżnionych uczestników Polskiego Konkursu Kwalifikacyjnego na II-gi Międzynarod. Konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków, wyk.: O. Iliwicka (fort.), H. Korfówna (sopr.), L. Szczepańska (sopr.), L. Urstein (akomp.): Sarti, Korngold, Maszyński, Beethoven, Wieniawski, Ravel, Mozart, Delibes, J. Strauss, 18 Muzyka lekka, w przerwie: wiadomości bieżące, 19 „Współczesna powieść niemiecka“ red. dr. M. Kanfer, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 „Na widnokręgu“, 19,45 Dzieńnik prasowy, 2) Koncert popularny, dyr. J. Ozimiński, Marja de Carmarie (sopr.), L. Urstein (akomp.): Rossini, Bizet, Weber, Delibes, Josbitomo, Rubinstein, Frederiksen, 21,30 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 21,40 Recital śpiewaczy Junelli-Trembickiego, 22,10 Skrzynka pocztowa tematyczna — p. W. Frenkel, 22,25—24 Muzyka taneczna, o 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 11—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski, 15,50—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11—15,30 p. Kraków, 15,30 Giełda zbożowa, 15,40 Płyty, 16—19 p. Kraków, 19 „W rocznicę ogłoszenia Uniwersału Polanieckiego“ — prof. dr. Dziegiel, 19,15—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11—15,35 p. Kraków, 15,35 Płyty, 16 „Listy i programy“ — dyr. Petry, 16,15 Płyty, 16,25—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,15 „Legenda a rzeczywistość polskiego przemysłu naftowego“ — p. W. Sulimski, 19,30—22,10 p. Kraków, 22,10 „O Piechalu, poecie państwowości“ — felj literacki wygł. dr. Lewicki, 22,25—24 p. Kraków.

Rzym (441,2) 17,30 Koncert kwartetu mandolinistów i pieśni hiszpańskie i meksykańskie, 21 Muzyka lekka.

Praga (488,6) 6,35, 10,10, 12,30, 16,10 Muzyka, śpiew, 19,25 Audycja śpiewacza, 20,40 Utwory fortep., 21,10 „Urzeczywistniony ideał“, słuchow. o Brahmsie i Dworzaku.

Wiedeń (518,1) 10,20 Koncert szkolny, 11,30 Kwartet, 15,35 Muzyka dla młodzieży, 17,25 Sonaty (Bach Kodaly), 18,30 „Od Alp do Sahary“ — W. Mittelholzer, 19 Koncert, dyr. A. Konrath, (Mendelssohn, Dworzak, Mozart), 20 Muzyka Indowa, 21,30 Muzyka popularna.

Solidny kawaler posiadający 2.000 zł. oczekuje propozycje handlowe — Zgłoszenia do Adm. N. D. pod „Wszelka możliwość“ 3453k

STUDJA UNIwersyteCKIE celem otrzymania stopnia naukowego (doktor inżynier) — droga specjalnych kursów. International Academic Bureau, Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin, Zyblikiewicza 20, m. 4. Paris (2e), Francja.

POKÓJ frontowy umeblowany, do wynajęcia: Zyblikiewicza 20, m. 4.

przy nieprowadzeniu księgowości 2 proc. za rok 1932 i 1 proc. za rok 1933. 3) Zależy od kategorii świadectwa przemysłowego tego zakładu handlowego. Detal płaci 0,75 proc. przy prawidłowej księgowości i 1 proc. bez prawidłowej księgowości. Hurt płaci pół proc. przy prawidłowej księgowości i 1 proc. bez prawidłowych ksiąg.

(:) „STAŁY, WIERNY CZYTELNIK W KRAKOWIE: W kahale i w magistracie.

Nowa premia dla Czytelników „Nowego Dziennika“!!

Znakomita, przepiękna powieść LIONA FEUCHTWANGERA

„WOJNA ŻYDOWSKA“

ukazuje się w doskonałym polskim przekładzie w połowie czerwca br.

Cena księgarska wynosić będzie 12 Zł.

Chcąc uprzystępnąć naszym Czytelnikom nabycie tego świetnego dzieła po przystępnej cenie i już teraz — nabyliśmy większą partję tego wydawnictwa

i ogłaszamy niniejszem **subskrypcję**

po cenie **6 Zł** na miejscu w naszej Administracji, zaś z przesyłką pocztową po cenie **7 Zł 650** za egzemplarz.

O „Wojnie Żydowskiej“ Liona Feuchtwangera wypowiedziała się cała krytyka literacka w jednoznacznie tonie najwyższego uznania. Autor „Żyda Süssa“ dał w swym najnowszym dziele genialną wprost wizję tragicznej epoki walk powstańczych i upadku Drugiej Świątyni, malując na tem tle w przykuwający i fascynujący sposób bohaterstwo żydowskie i zagadkową, a tak przytem irapującą postać Józefa Flawjusza naocznego świadka i jedyne go dzielnika Wojny Żydowskiej.

Książka, której w żadnym domu żydowskim braknąć nie powinno!

Zamówień bez gotówki nie przyjmujemy.

Termin subskrypcji — do 12 maja br.

Pośpiech wskazany, gdyż rozporządzamy ograniczoną ilością egzemplarzy.

Pieniądże należy nadsyłać na adres:

ADMINISTRACJA NOWEGO DZIENNIKA
Kraków, Orzeszkowej 7

lub P. K. O. Kraków Nr. konta 400.630.

Informator gospodarczy

(:) P. L. ENGEL: Sprawą ryżu zajmował się raz Najwyższy Trybunał Administracyjny, który orzekł, że ryż jest produktem jadalnym pochodzenia zagranicznego, mimo poddania go procederowi buszczącemu w krajowych zakładach przemysłowych, wobec czego ryż nie korzysta z ulgowej stawki podatku przemysłowego. Za rok 1933 jednak nie będzie Pan miał już do czynienia z tą sprawą. Stanowisko władzy skarbowej jest uzasadnione.

(:) P. M. W. ZAKOPANE: Można zapłacić według stopy 6 proc., o ile odsetki te nie są zainstalowane, jako wierzytelność hipoteczna.

(:) „ATE“: 1) i 2) Naszym zdaniem nie jest Pan obowiązany do opłacania podatku przemysłowego od obrotu, jeżeli prócz patentu VIII. kategorii przemysłowej posiada Pan jeszcze kartę rzemieślniczą. Ustawa dopuszcza bowiem w takim wypadku współudział najwyżej jednego

członka rodziny, a nie wspomina nic o terminatorach. Przypuszczamy jednak że władze skarbowe zrozumiały dobrze intencje ostatniego okólnika Min. Skarbu w sprawie niezaliczania terminatorów do pracowników przedsiębiorstwa. Może Pan wnieść podanie do Urzędu Skarbowego i powołać się na art. 8 i 5. ust. o pod. przemysł. oraz okólnik Min. Skarbu z dn. 9. III. br. L. D. V. 54738/4 1932 r. 3) Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku. Może Pan jednak prosić o wstrzymanie egzekucji do czasu rozstrzygnięcia podania.

(:) „SJONISTA, FRYSZTAK“: 1) Skup zawody o obrocie rocznym poniżej 20 tys. zł., tj. wykupujący patent IV. kategorii opłaca zarówno za rok 1932, jak i za rok 1933 stawkę pół proc. 2) Skup III. kategorii o obrocie od 20 tys. do 100 tys. zł. rocznie ogłasza przy prawidłowej księgowości pół proc. za lata 1932 i 1933, a

Rozpowszechniajcie
„NOWY DZIENNIK“

WIEDZA i ROZRZYWKA

ROK II.

Nr. 18

MEIR BOSAK.

Rabi Mosze Iserles -- Remu

Teolog nazwie go mężem opatrnościowym. Zjawiał się w jednej z epok przełomowych w dziejach żydostwa i zaważył na szali. Epoka jego, to okres splotu nieszczęść narodu żydowskiego, których reakcją były wznioły w świat mistyki. Dwa i pół wieku po wygnaniu Żydów z Anglii, półtora po wygnaniu z Hiszpanii i Litwy, w okresie wygnania z Neapolu, Pragi i Państwa kościelnego, przesładowań i palenia talmudu w Niemczech, a działania Inkwizycji dla resztek marańskich w Hiszpanii. A paragrafy inkwizycji brzmiały: Oskarżony nie przyznający się zostanie spalony, a dobra jego skonfiskowane. Usprawiedliwiający się zostanie również spalony. Przyznający się ze skruchą zostanie skazany na dożywotnie więzienie. Kto zdoła udowodnić za pełnię swą niewinność, zapłaci wielką sumę, by nie mówiono, że św. Sąd Inkwizycji sądzi niewinnych. — Naczelnym inkwizytorem w Lizbonie Juan de Mello pisał do króla: „... W szeregu wspaniałej procesji szło stu skazańców. Kiedy przyszlizmy do miejsca, gdzie stały przygotowane stosy, zaśpiewały tłumy... Słońce zachodziło, a przed nami było dużo pracy... W wigilję dnia sądu były niebiosa pokryte chmurami, deszcze padały, a w dzień sądu oczyściło się niebo i królowa dnia spoglądała w swej wspaniałości na widowisko“.

A oto w Safed utworzyła grupa mistyków szkołę „Sukat Szalom-Szałas pokuju“.

— Mesjasz musi nadejść, my go zmusimy...

W Rzymie pojawił się mąż, podający się za wysłannika państwa żydowskiego, leżącego w dalekiej pustyni — Dawid Reubeni. Na białym koniu wjechał do Rzymu — przyjął go papież. Do Portugalii przyjechał — przyjął go król. A oto drugi. Młody maranin, mistyk, jasnowidz, ulubieniec papieża, Diego Pires-Szalmo Molcho. Papież zachorował. Molcho go uleczył. W radości spowity był Rzym, a Molcho przepowiedział wylew Tybru. I Tybr wylał. I oto Molcho ogłosił się Zbawicielem. Serca tysięcy Żydów zdrząły. W tem zajaśniała nowa gwiazda. „Zohar“ — święta księga, której blask miał rozświetlić ciemnię golusu, w której ukryte miały być rozwiązania wszelkich tajemnic, nawet określony czas Zbawienia, wyszła drukiem.

W mistyce i marzeniach zatopili Żydzi swą gorycz. Zdawało się, że głębia myśli talmudu, twory wieków, zostaną zalane marami. Wtedy to zjawiał się Remu, syntetyk sobie współczesnego żydostwa, głęboki erudyta, talmudysta, miłośnik filozofii i kabały, a szerzący swe nauki ietylko w licznych dziełach, ale i usmie w jesywie, w Krakowie, której był założycielem i kierownikiem, a z której wyszli liczni rabini gmin żydowskich.

Remu, czyli Rabi Mosze Iserles (1520—1572*) był krewnym sławnego R. Meira Katzenellenbogen, a synem Izraela Iserla, który ufundował, ku pamięci swej żony Małki, budowę bożnicy, znajdującej się przy ulicy Szerokiej w Krakowie, a zwanej imieniem Remu lub Nowej, w odróżnieniu do Starej Bożnicy. Nauczycielem i teściem Remu był Szalom Szachna, naczelnym rabin Małopolski. Po śmierci swej pierwszej żony pojął Remu drugą — siostrę R. Józefa Katza, autora „Szeejrit Josef“.

Równocześnie z Remu działał na polu

*) Przeciwno tym datom, przyjętym przez Zinza Dembitzera Graetza i m. występuje Westein, ograniczający lata do życia Remu do czterdziestu.

talmudystyki inny wielki uczony, chcący ratować przed zalewem mistyki dzieło prawa żydowskiego, doskonalonego przez liczne pokolenia. Rabi Józef Karo. Ten jednak tworząc kodeks prawa żydowskiego p. t.: „Szulchan Aruch“ opierał się na Rifie, Rambamie, Roszu, uczonych żyjących na Zachodzie, gdzie wśród Żydów panowały obyczaje (minhag sfardi), różniące się od obyczajów Żydów wschodnich (minhag aszkenazi). Teraz, kiedy „Szulchan Aruch“ począł się szerzyć wśród żydostwa, mogły zająć dwa wypadki: a) gdyby żydostwo wschodnie go przyjęło, zanikłoby minhag aszkenazi, b) gdyby go nie przyjęto, nastaloby usankcjonowanie rozbitcia Żydów na dwie grupy, a drogą ewolucji mogłoby to rozbić wytworzyć powstanie dwóch społeczeństw. Biorąc pod uwagę, że obyczaj, który wypływa najczęściej z duszy narodu, jako chęć zachowania pamięci wielkiego zdarzenia, jest gorąco umiłowany przez lud i jako forma zewnętrzna, do której człowiek jest przyzwyczajony od najwcześniejszej młodości, jest trudny do wykorzenienia, możemy przypuścić, że wypadek rozbitcia miał więcej szans urzeczywistnienia się. Jeśli nawet dzisiaj widzimy liczne odcienie różnic obyczajowych między Żydami sfardyjskimi a aszkenazyjskimi, które to odcienie są także bezpośrednim czynnikiem kształtowania się praw rytualnych, tem bardziej możemy sobie wyobrazić, jak wyglądałoby żydostwo, gdyby nie pojawił się Remu, który w swych objaśnieniach p. t. „Mapa“ do dzieła Józefa Kary, przetapiając kodeks sfardyjski w tyglu obyczajów aszkenazyjskich, starał się stworzyć syntezę obu grup. Głęboko przywiązany do Żydów aszkenazyjskich i ich obyczajów, musiał jednak odrzucić niektóre obyczaje grupowe dla wyrównania tworzącej się przepaści. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że talmudystki twierdzili, iż „obyczaju, który lud utworzył choćby bez inicjatywy mędrców, nie wolno przekroczyć, jak nakazy tory“, zrozumiemy, jak rewolucyjne były sądy Remu, który, dla idei zjednoczenia narodu pod względem rytuału, twierdził „obyczaj ten jest błędny“, „obyczajem tym nie należy się kierować“. Głęboka miłość do narodu łączyła się u Remu z miłością do języka narodowego. Mimo, że sam znał słabo język hebrajski, na co się zresztą załżył, w umiłowaniu tego języka posunął się tak daleko, że zezwolił czytać w sobotę książki o treści zupełnie świeckiej, jeśli są pisane w języku hebrajskim. (Należy pamiętać, że to wiek XVI.). O języku aramej-

skim, który odgrywał kiedyś rolę dzisiejszego żydowskiego, i jego stosunku do hebrajskiego wyrażał się, że oba języki zostały nadane na Synaju.

Zajmował się też kabałą. Napisał komentarz do „Zoharu“ i dzieło „Jesodej sitrej hakabala“. Sprzeciwiał się jednak gorąco epidemii kabalizowania, żaląc się, że każdy nieuk, nie rozumiejący rozdziału Tory, uważa za swój obowiązek być kabalista. Kabałę uważał za naukę wyższą i pisał o niej, że „kabała i filozofia to jedno, tylko przemawiają innymi językami“. W swej głębokiej miłości do żydostwa twierdził, że „wszelkie mądrości są zawarte w Torze“. A mawiał: „Celem Tory jest naprawa człowieka, jego duszy i ciała. Naprawa i doskonalenie duszy przez możliwe nauczanie prawdy, bezpieczeństwo i rozwój cielesny przez wykorzenienie zbrodni wśród ludzi“.

Nie ograniczał się w zagłębieniach nad nauką ściśle żydowską. Studjował z zamiłowaniem filozofię, choć za pośrednictwem Rambama, jednak i to budziło zgorznienie wśród niektórych uczonych żydowskich, a Rabi Szlomo Lurja przestrzegał go przed wpadnięciem w sidła „nieczystego Arystotelesa“. Remu jednak nie zważał na to i napisał nawet dzieło „Torad haola“, gdzie starał się symbolicznie wytłumaczyć wygląd Świątyni, ofiary i obrzędy religijne. Zajmował się historją i pisał uwagi do książki R. Abrahama Zakuta „Sefer hajochasin“. Uczniom swym zalecał studjowanie wszelkich nauk. Jego uczniem był R. Dawid Ganz, który pod wpływem mistrza stał się wybitnym historykiem, a studjując matematykę i astronomję, korespondował z uczonymi tej miary, co Kepler i Ticho de Brahe.

Będąc zagłębionym w świecie nauki miał jednak Remu wiele zrozumienia dla spraw życiowych, i tak zakazał n. p. zmuszanie męża do rozvodu z żoną, gdyby w ciągu lat dziesięciu ich współżycia, nie zrodził się im potomek.

Mimo swej wielkości i uznania, jakim się cieszył w najszerszych warstwach żydostwa, był pełen pokory; często spotykamy u niego zdanie: „jestem bez mądrości i doświadczenia“.

O gorącej miłości i głębokim poważaniu, jakie żywił naród do swego mistrza, a które przelewały się przez serca licznych pokoleń, świadczą tłumy pielgrzymujące stale, w rocznicę zgonu Remu Lag Baomer, na grób jego, na którym pobożni wylewają łzy swego bólu i modlą się o lepsze jutro.

Pierwszy okręt-lotnisko



(—) „Kronij odplynł na północny Atlantyk okręt „Westfalja“, na którym podjęte będą badania nad budowaniem samolotów transoceanicznych. „Westfalja“ będzie potem służyła jako tego rodzaju okręt dla samolotów na szlaku Europa — Afryka — południowa Ameryka.

ANI GROSZA ZA TOWAR NIEMIECKI!!!

KOMITET ŻYDOWSKICH ORGANIZACJI GOSPODARZYCH W KRAKOWIE.

FELICJA STENDIGOWA (Kraków).

Małżeństwo w drodze kupna

Małżeństwo — jako instytucja społeczna — przechodziło różne fazy i formy, nim osiągnęło dzisiejszą, najpopularniejszą formę monogamicznego związku.

Najważniejszymi formami małżeństwa były: **małżeństwo przez uwiedzenie, małżeństwo przez wymianę, małżeństwo służebne i małżeństwo w drodze kupna.** Nie zawsze i nie wszędzie występują te poszczególne formy jasno i ostro zarysowane, nieraz są one połączone ze sobą. W niniejszym artykule zajmiemy się tylko czystą, typową formą **małżeństwa w drodze kupna**, którego istota, jak już sama nazwa wskazuje, polega na transakcji handlowej (kupnie).

U LUDÓW PIERWOTNYCH

Jest małżeństwo w drodze kupna najczęściej spotykaną formą. Mężczyzna, pragnący pojąć żonę, musi za nią złożyć **okup** ojcu, lub z braku ojca, braciom, względnie rodzinie panny młodej. Okup ten zależny będzie od rozmaitych czynników, a więc od stanu panny młodej (inny za dziewicę, inny za wdowę), od stopnia urody, przynależności kastowej, wydajności jej pracy i t. p. Zapłatę stanowią wszelkie płody w naturze oraz pieniądze, a ceny wahają się od najniższych do najwyższych.

Dla charakterystyki tych bardzo różnorodnych a tak ciekawych w swem zestawieniu okupów — przytoczę, za W. Schreiberem, kilka przykładów.

Podczas gdy kobietę w **Ugandzie** dostać mogą ubożsi już za parę obuwia lub ubiór, dosięgała cena kupna kobiety u pewnych rodów książęcych w innych krajach **Afryki** do 8—10.000 rb. przedwojennej waluty. U **Kirgizów** obracał się wymagany okup w granicach tak okazałych, jak 200—1000 sztuk bydła za jedną kobietę, podczas gdy u ubogich **Kafrów** już 1 byk stanowił cenę kupna żony. Mieszkańcy **Wetar** mają oryginalną cenę kupna za kobietę, a mianowicie 10 złotych blaszek, 5 dzid, 5 mieczów, 2 gongi, dwie świni i 2 kozy. Mieszkańcy **Tartarii** umożliwiają kandydatowi małżeńskiemu nabycie żony już za kilkanaście funtów masła. **Turkmeni** oceniają **wdowę** na 200—300, **pannę** na 1000 **rupji**. Ta przedślubna czystość nie jest u wszystkich ludów pierwotnych w jednakiem cenie. I tak nie przywiązują niektóre ludy żadnej do niej wagi, wręcz przeciwnie, oceniają między innymi n. p. **Wotjakowie flacy** — dziewczynę według ilości kochanków, ba nawet dzieci, które miała przed ślubem, albowiem powiadają: „skoro jej chłopcy nie kochają, Bóg jej nie kocha“. Mieszkańcy **Magonga** wartościują kobietę **według urody**, wyznaczając cenę 4 wołów za piękniejszą, 3 za brzydszą. U **Jakutów** znowu (według W. Sieroszewskiego) uroda nie jest koniecznym wymogiem, decyduje raczej kształt komina i polepy domu, w którym mieszka narzeczona, oraz jej dbałość w zawiązywaniu obuwia. Tam płaci się okup t. zw. „kałym“ składający się z „kasij“ t. j. bydła, jako podarunku dla narzeczonej, i „sułu“ odszkodowania w gotówce dla rodziców. Najniższy „kałym“ wynosił przed wojną jedną sztukę bydła i dziesięć rubli. Dziewczyna jakucka nie wyszłaby za mąż bez „kałmu“, uważając to za poniżenie osobiste we własnych oczach.

Jak widzimy, obok śmiesznych nieraz zapłat (często bowiem zęby słonia, igły do szycia, talerze cynowe i t. p. stanowią jednostki płatnicze) występują u ludów pierwotnych wcale wysokie okupy.

Z powodu ich wysokości nie zawsze mógł mężczyzna uiścić okup w całości jednorazowo — toteż w drodze wyrozumienia czy łaski rozkładał mu go przyszły teść na częściowe platy. U niektórych ludów pozostawała żona

w domu rodzicielskim aż do całkowitej upłaty okupu, lub też urodzone po ślubie dzieci, stanowiły własność teścia do czasu, gdy ojciec nie zapłacił za każde dziecko po 1 byku lub płycie soli. U innych ludów, jak n. p. u wspomnianych **Wotjaków**, przysługuje teściowi prawo odebrania żony, gdy mąż nie wywiąże się z obowiązku zapłaty.

Jednakowoż ludy pierwotne biorą w poczuciu sprawiedliwości i stronę męża pod uwagę, dając mu po stracie żony inną zastępczynię, siostrę lub krewniaczkę zmarłej, albo wracając część okupu, a nawet nieraz cały okup. Co więcej, niektórzy, jak n. p. **Batjakowie** na Sumatrze idą w swej kulancji handlowej tak daleko, że w razie bezpłodności córki wymieniają ją na inną, lub — jak mieszkańcy **Monbutu** — odbierają córkę, która traci tem samym wszelkie prawa małżeńskie.

Małżeństwo w drodze kupna nie jest wyłącznym udziałem ludów pierwotnych, spotykamy tę formę zarówno w **starożytności** jak i **po dziś dzień**

U LUDÓW CYWILIZOWANYCH.

Istniało ono w **Grecji**, o czem wspomina Arystoteles. Stanowisko kobiety-żony w Grecji, zredukowanej do roli niewolnicy i własności męża, nie przynosi jej zaszczytu, tem mniej jej panom, którzy traktowali ją pogardliwie, w odróżnieniu do faworyzowanych heter, których poziom umysłowy przewyższał znacznie poziom prawowitych małżonk greckich. Tej poniżającej roli małżonki, rozwiązłości heter i rozluźnieniu się moralności, przypisuje uczony angielski **Franciszek Galton** („Genjusz rasy“) powód upadku tej świetnie uposażonej rasy.

W historycznym **Rzymie** stanowiło małżeństwo w drodze kupna pewną formę małżeństwa, zwaną „coemptio“; było to raczej pozorne kupno, w którym złożona moneta symboli zwała dawne, faktyczne kupno. Rola kobiety w Rzymie była znacznie lepsza niż w społeczeństwie greckim. Kobiety rzymskie cieszyły się poważaniem, a matrona rzymska jest po dziś dzień prototypem.

Starożytni **Germanie** znali również formę małżeństwa przez kupno; mieli nawet kilka nazw na określenie tego okupu, jak „meta“ — „reip“. Przy uroczystości zaręczyn musiał każdy narzeczony składać okup, symbolizujący zawarcie małżeństwa. Nawet niewolnice musiały być wykupywane u swego właściciela, któremu przysługiwało „jus primae noctis“. Karali oni bardzo surowo uwodziciela, wydając go na pastwę krewnych dziewczyny lub zmuszając do zapłaty odszkodowania. Z kupnem żony wszelkie prawa ojcowskie przechodziły na męża. Jakkolwiek **prof. Knudt Wiedsen**, w swem dziele „Frauenfrage und Feminismus“, dopatruje się w określeniu „das Weib“ traktowania kobiety naocznie jako rzeczy, a nie osobnika — stąd rodzajnik „das“ a nie „die“, to jednak leży to twierdzenie raczej na linii antyfeministycznej w zasadzie interpretacji tego uczonego niż odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Albowiem poszanowanie wielkie, jakie mieli dla kobiet i czystość obyczajów, dały — twierdzeniem **Galtona** — barbarzyńskim Teutonom siłę do zburzenia potęgi cywilizowanego Rzymu.

Skandynawczycy w starożytności wierzyli,

Niedobrze być prezydentem w Połud. Ameryce...



(—) Podobizna zamordowanego ostatnio prezydenta republiki Peru, pulk. Cerro Gódnosć prezydenta dźierzzył on od r. 1931, a w tym czasie był przedmiotem 16-tu zamachów...

że nawet ich bogowie doszli do posiadania swych żon drogą kupna.

I **Żydom** nie obca była forma małżeńska przez kupno. W biblii spotykamy określenie „kupić narzeczoną“, a słowo hebrajskie „mohar“ oznaczało okup, który narzeczony składał swemu przyszłemu teściowi i którego wysokość ten ostatni ustanawiał i określał. Mimo to istniała pewna przeciętna cena kupna, a wynosiła w wypadkach uwiedzenia prawdopodobnie 50 szekli. Ojciec był odpowiedzialny poniekąd za dziewictwo swej córki; co więcej, był zobowiązany do zwrotu „moharu“ na żądanie zawiedzonego małżonka; jeśli się jednak zarzut okazał oszczerstwem ze strony męża, musiał tenże wypłacić podwójną wysokość przeciętnego „moharu“, a więc 100 szekli.

„Mohar“ nie zawsze uiszczano w pieniądzech — niejednokrotnie w świadczeniach wojennych, jak to praktykowano wśród rodzin książęcych. W dostojnych rodach pozostawiano córkom zachowanie i oznaczenie „moharu“. Oprócz „moharu“ zwykły był narzeczony dawać podarki (suknie i klejnoty) narzeczonej, oraz cenne dary jej matce i braciom, które trzeba odróżnić od właściwego moharu. Stare księgi hebrajskie odróżniają wyraźnie cenę kupna „mohar“ od owych podarków. Co jednak ciekawsze, odróżnia je już najstarszy kodeks świata **Hammurabiego** (2000 lat przed Chr.), gdzie mowa o cenie kupna „tirchatum“ i podarkach narzeczonej „biblum“.

Przedstawienie, jak mohar u Żydów przeobraził się z biegiem wieków w posag — wykracza z braku miejsca poza ramy niniejszego artykułu. Nadmienić jednak trzeba, że kontrakt ślubny „ketubba“, wymawiana przez pana młodego formułka ślubna „harej at meku deszet li“ (oto jesteś mi zaślubiona) — isztit (moja żona) to wszystko szczerkowane zwyczajem, mające źródło w małżeństwie w drodze kupna.

Stanowisko kobiety-żony jest u Żydów na ogół lepsze niż u innych ludów. Talmud nakazuje miłować żonę jak siebie samego, mimo iż powinno się wystrzegać, by nie być przez nią opanowanym.

(Dokończenie w następnym numerze „Wiedzy i Rozrywki“).

Czy Pan abonuje „Nowy Dziennik“?

Własna prasa jest najsilniejszą bronią każdego społeczeństwa! Żydostwo niemieckie nie miało ani jednego własnego dziennika politycznego!

Wodowstręt czyli wścieklizna

Jak się bronić przed nim?

Wścieklizna, której wielka epidemia wybuchła w ostatnich kilku miesiącach we Lwowie, a szereg sporadycznych wypadków zdarzyło się w Krakowie i w okolicy Częstochowy, należy do t. zw. zakażeń przyrannych. Nieodkryty do tej pory zarazek tej choroby wnika do organizmu tylko po dostaniu się do rany. W zakażonej ranie rozmnaża się on i wędruje dalej nie drogą krwi, lecz drogą nerwów do mózgu. Objawy choroby występują u zakażonego dopiero wówczas gdy zarazek przejdzie drogę z rany do mózgu. Wędrownica ta, w czasie której nie ma żadnych objawów choroby, trwa rozmaicie, od kilku dni do kilku miesięcy, a nawet lat i zależy od odległości miejsca zakażenia od mózgu, od głębokości zakażonej rany i innych czynników.

Jedyną metodą skutecznego leczenia wścieklizny jest szczepienie. O ile w innych chorobach szczepienie musi być wykonane przed zakażeniem, to w wypadku wścieklizny wyjątkowo można szczepić po zakażeniu. Centralny system nerwowy człowieka zakażonego wścieklizną, którego następnie poddano szczepieniu, nabywa bowiem odporności w stosunku do wścieklizny wcześniej nim zarazek tej choroby przewędruje z rany do mózgu, o ile oczywiście zakażona rana nie leży bardzo blisko mózgu, np. na głowie i o ile szczepienie wykonane zostało możliwie wcześniej po ukąszeniu.

Odbywa się więc w organizmie jakdyby wyścig zarazka ze szczepionką. Celem obu jest dostanie się do mózgu. Jeśli pierwsza przybędzie szczepionka, chory jest uratowany. Naogół w „wyścigu“ tym zwycięża szczepionka, o czym świadczy statystyka, która twierdzi, że zakażeniu wścieklizną ulega 12% ludzi pokąsanych przez wściekłe psy, a z tego tylko 1% umiera, 11% dzięki szczepieniu wraca do zdrowia.

U chorego, u którego szczepienie nie odniosło skutku np. z powodu tego, że późno zostało wykonane lub, który zlekceważył

sobie ranę zadaną przez psa podejrzanego o wściekliznę, wybucha choroba, manifestująca się gorączką, bólem w miejscu ukąszenia, oraz charakterystycznym niepokojem psychicznym. Po kilku dniach, a czasem i godzinach choroba przechodzi w drugie stadium, kureczów. Chory staje się niezwykle wrażliwy. Najłabsze podmioty, np. dotyk, powodują występowanie skurczów różnych grup mięśni. Coraz częściej zjawiają się bolesne skurcze mięśni przetyku i krtani, uniemożliwiające połykanie. Co więcej nawet sam widok wody wywołuje te skurcze. Dlatego człowiek chory mimo silnego pragnienia czuje wstręt do wody, skąd wywodzi się druga nazwa wścieklizny — wodowstręt.

Źródłem zakażenia wścieklizną są przede wszystkim psy. Chory pies w pierwszych dniach po otrzymaniu jadowitego ukąszenia zachowuje się dziwnie. Jest bojaźliwy, smutny, kryje się, to znowu zrywa i biega. W dalszym stadium choroby pies staje się patologicznie żarłoczny, pożera kamyki, ziemię, drzewo, słomę i wogóle wszystko czego dopadnie. Zmienia się również charakterystycznie jego głos, jest ochryply i naprzemian wysoki to znowu niski. Z pyska wycieka mu obficie ślina. W tej ślinie znajdują się właśnie zarazki. Wystarczy więc, by taki pies

Najbogatszy człowiek Japonji



(—) Baron Mitsui z małżonką — spaceruje w Berlinie na ulicy Unter den Linden. Jest to młody człowiek, który niedawno objął obrzynie handlowe i przemysłowe przedsiębiorstwa swego starego ojca.

polizał swego pana po ręce, na której znajduje się mała ranka, by obdarzyć go chorobą.

Teatry w Moskwie

(Korespondencja własna).

Moskwa, w kwietniu.

Teatr odgrywa wielką rolę w życiu miast sowieckich. Sztuka sceniczna kwitła zresztą zawsze w Rosji i znajdowała tam oddźwięk żywy w szerokich sferach, żywszy niż w innych krajach. Teraz zmieniło się tylko audytorjum — większe i szersze niż dawniej, oraz kierunek i tendencja sztuki teatralnej. Teatr stoi pozatem na równie wysokim po-

ziomie, jak przed rewolucją.

Teatr Wielki. Przed obowiązującą i bezpiętną szatnią tłumy. Garderobiana w locie chwytła zniszczone palta, zdeformowane kapelusze, wyrzucone buty i, związawszy je sznurkiem, nieczem pęczek marchewek, rzuca na piętrzący się stos garderoby. Obok sprzedają 50-cio groszowe programy. Są to świstki szarego papieru, jaki u nas używa się jedy-

HUGON LAPAIRE.

Ojciec

Pustą drogą szedł, potykając się, mężczyzna chudy, obrośnięty na twarzy, siny z zimna, w brudnych łachmanach, zaledwie okrywających ciało.

Wyglądał, jak upiór czarny na tle śnieżnego krajobrazu. Dziurawe obuwie grzęzło w błocie. Włosy do pakul podobne wymykały się z pod kapelusza koloru sadzy.

Z tobołkiem na plecach, opierając się na sękatym kij, zmierzał ku widniejącej w oddali wiosce.

Niebawem komin pierwszej chaty strzelił przed nim czarnym pióropuszem dymu.

Ogarnawszy wzrokiem stodołę, stajnię, całe obejście folwarku, nieznajomy pchnął nieśmiałym ruchem bramę podwórzową i zapukał dyskretnie do drzwi domostwa.

Nie otrzymując po długiej chwili czekania odpowiedzi, wetknął nos w pobliską szybę okienną.

Siedząca wewnątrz chaty przed kominkiem kobieta obejrzawszy się, drgnęła z przestrachu na widok upiornego oblicza włóczęgi.

Położywszy robotę na krześle, poszła jednak otworzyć drzwi.

— Przepraszam — odezwał się, dotykając kapelusza na przywitanie — czy nie mógłbym panią prosić o kawałek chleba.

Kobieta brzdękając współczującym spojrzeniem wyniszczonej twarzy tego rozbitka życiowego.

— Wejdźcie! — odezwała się doń łagodnym głosem.

Zeskrobał błoto z obuwia, strzepnął łachmany i wszedł do chaty.

— Siedźcie, biedaku! — zapraszała gospodyni, rzucając na rozżarzone węgle w kominku naręcz suchego drzewa, które buchnęło wnet jasnym płomieniem.

Włóczęga wyciągnął ku niemu drżące swe pergaminowe dłonie. Dobroczynne ciepło przeniknęło go nawskroś. Zmoczony przyodziewek parował.

— Ach! — szepnął z błogim uśmiechem na wynędzniałej twarzy — jak dobrze!

— Zdaleka jesteście? — pytała gospodyni. Zrobił nieokreślony ruch ręką, jak gdyby spuszczając zasłonę na drogę swego życia pełną tajemnic, tragedji, dramatów być może.

Kobieta podała mu dużą kromkę chleba z kawałkiem krowiego sera.

Utkwiwszy w niej wzrok pełen wdzięczności, jął żuć kęs za kęsem w milczeniu, powoli, przelykając z trudem.

— Macie tu szklankę wina — odezwała się znów kobieta — ogrzeje was.

Wypił jednym haustem chciwie.

Lekki rumieniec zabarwił jego wystające policzki.

— Przepraszam pana — szepnął — jak się nazywa ta miejscowość?

— Jesteście w folwarku Fronchet'a — odparła gospodyni.

Włóczęga drgnął.

— Folwark Fronchet'a? — powtórzył. — Sąsiednia wieś w takim razie, to Coussy-les-Rois chyba?

— Tak jest, o trzy kilometry dalej.

— Nie przypuszczałem, że już tak blisko... — powiedział jakby do siebie. Nagle na progu stanął kilkunastoletni chłopiec o zuchwałej

minie.

— To ty Luisset? — zapytała gospodyni?

— Tak, pani gospodyni.

— To nasz pastuch — wyjaśniła kobieta włóczęgę, nie spuszczającego oczu z dziecka.

— Ile masz lat, mały? — zagadnął chłopca cichym głosem. — Skąd pochodzisz?

— Mam dwanaście lat — mruknął chłopiec. Matka moja mieszka w Coussy.

— Matka twoja mieszka w Coussy... A ojciec twój?

— Mój ojciec?... Nie wiem, gdzie jest. Za górami...

— Poznałbyś go?

— Tak dawno nie widziałem go... Kochałem mnie bardzo. Ale upijał się i wreszcie uciekł z inną kobietą. Nie chciałbym go widzieć teraz.

— Masz słuszność — odparł włóczęga głębokim głosem i wstawszy, zarzucił tobole na plecy.

— Proszę zapłacić, zacna pani — odezwał się do gospodyni.

— A ty mały podaj mi rękę — rzekł do pastuszka.

Jeżeli to wam robi przyjemność... — bąknął mały, wyciągając dłoń ku włóczędze.

Gospodyni, wyrzawszy przez okno, śledziła oddalającego się w zamięć śnieżną. Wydało się kobiecie, że ocierał oczy rękawem.

— Wiesz Luisset — odezwała się do pastuszka — założyłabym się, że ten człowiek...

— Co takiego, pani gospodyni?

— Nic, nic, moje dziecko — odparła wymijająco, trzęsąc smutnie głową.

Wtem krzyknęła, widząc włóczęgę nadającego na lodowatą skorupę podwórza.

Oboje z pastuskiem pobiegli mu z pomocą. Lecz nieszczęśliwy człowiek wyzionął ducha.

NASZ I. KONKURS LETNI

4 Czytelników „Nowego Dziennika” wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego, Krynicy, Rabki i Szczawnicy.

Stawiamy obecnie naszym czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego. W drodze losowania konkursowego czterech czytelników „Nowego Dziennika”, na których adnie szczęśliwy traf, będzie mogło w czasie od 22 czerwca 1933 r. wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych, doskonałych pensjonatach znajdują zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło jedno miejsce w następujących pensjonatach:

- 1 MIEJSCE W PENSJONACIE WP. JÓZEFA EHRLICHA „DWOREK” W ZAKOPANEM
- 1 MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BECKA „ŚWIT” W RABCE
- 1 MIEJSCE W PENSJONACIE WP. KRUMHOLZÓW W WILLACH „TEMIDA” I „ARKADJA” W SZCZAWNICY
- 1 MIEJSCE W PENSJONACIE WP. SILBERA „TOSCA” W KRYNICY

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika”, z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-stu kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od 6 maja do 15 czerwca b. r. Kuponów te, które są kolejno numerowane od 1 do 20, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 17-go czerwca b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik” I. Konkurs letni, Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Kupony od numeru 1 do 20 wypełniać należy w odnośnych rubrykach, przytem każdy Czytelnik ubiegać się może o jedną z czterech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości o którą się ubiega podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 20 czerwca b. r. o godz. 4-tej popołudniu, w budynku „Nowego Dziennika”, w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa, notariusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowane zostaną ogłosz w numerze z dnia następnego.

nie do pakowania. Ceny miejsc w teatrze wynoszą 5 do 15 rubli. Zaznaczyć jednak należy, iż rubel w dzisiejszej Rosji nie posiada naogół wielkiej siły nabywczej.

Po podniesieniu kurtyny oczom widza ukazują się wspaniała scena z baletu „Salambo”. Z przepychem wystawiono przepiękne ogrody Amilkara, bogate uezty, wojowników w lśniących drogich zbrojach, dworzan przybranych w szaty tkane złotem i srebrem. Nagle zjawiają się na scenie Kudrjawcowa i Rudjanko — do złudzenia imitujący Pawłową i Nizynskiego. Wielkiem powodzeniem w czasie przerwy cieszy się suto zaopatrzone bufet. W mguceniu oka znikają świeżo upieczone placuszki, zwietrzałe lemoniady, stopy czarnego chleba z kiełbasą. Zarłoczną zwłaszcza okazuje się publiczność z galerji, gdzie wśród wielkiej ciżby dają się zauważyć najróżnorodniejsze stroje. Obok zniszczonych „rubaszek” śnieżną bielą połyskują sztywne kołnierze, przy ślicznych wieczorowych pantofelkach widać nogi obute w ciężkie drewniane chodaki, tam zaś paraduje odzwierni jakiś w butach i fartuchu.

Inną publiczność spotyka się w teatrze „Sztuka”. i u Wachtangowa. Młodzież ze zapartym oddechem śledzi grę artystów, bojąc się uronić choćby jedno słowo z „Hamleta”, „Turandot” lub „Strachu”. „Strach” Afinogenowa, tłumaczony na wszystkie języki świata. Po raz pierwszy na scenie rosyjskiej słyszy się gwałtowną krytykę istniejącego ustroju i regimeu. Ze sceny słyszy się tyrańdę:

„Rząd jest okrutny, gwałci wolność naszą, jeżeli bez oporu poddamy się mu, będzie to jedynie dowodem naszego tchórzostwa”.

Po wyjściu z teatru towarzyszył mi opowiedział mi jeszcze niektóre szczegóły, dotyczące „Strachu”.

„Po ukazaniu się pierwszych aliszów, zapowiadających „Strach”, wyszło rozporządzenie bezwzględnie wycofania sztuki z repertuaru. Orientując się w sytuacji, autor w śmiertelnym strachu wystosował list do Stalina, w którym zaznaczył, że nie miał najmniejszej intencji krytykowania ani występowania przeciwko rządowi. Gdyby jednak Stalin, pomimo najgorętszych zapewnień, uznał jego winę, gotów jest opuścić Moskwę

i zobowiązać się więcej nie pisać. W odpowiedzi na list, Stalin wspaniałomyślnie przebaczył autorowi i zezwolił na wznowienie „Strachu”, zaznaczając: „Daję panu możność przekonania się, iż rząd nasz jest bardziej liberalny, aniżeli pan przypuszczał”.

„Niech pan idzie na „Dzień Turbina”, tam są jeszcze lepsze sceny”.

Poszedłem za jego radą. Ulokowałem się na galerji. Wśród publiczności nie brak chłopów ze wal, przeważają jednak robotnicy w bluzach; młode dziewczęta ubrane w czarne bluzki płócienne; jedyną ozdobą stroju ich jest tylko czerwony pasek. Rzecz dzieje się na Ukrainie pod dyktaturą Petlury; białogwardziści przedstawieni są nie jak bandyci i eksploatorzy ludu, lecz w roli patriotów walczących o ideały. Co więcej —

dźwięki hymnu „Boże carja chrani” mieszają się tu z melodją „Miedzynarodówki”. Młodzież komunistyczna, zapelniająca galerję, słucha tego wszystkiego w nabożnej ciszy, powiedziałbym nawet z ekstazą. Wystarczy przyjrzeć się tej publiczności, aby zrozumieć, czem dla niej jest teat. Teatr daje im nie tylko ucieleśnione marzenia, ale zaspakaja najtajniejsze chęci i popędy oponowania przeciwko opresji rządu.

A najciekawsze, że bolszewicy wiedzą o tem i mimo to, a raczej właśnie dlatego, zezwalają na tego rodzaju przedstawienie. Wiedzą o tem, że w ten sposób otwierają kłapę bezpieczeństwa i regulują odpływ niezadowolona mas.

K. M.

Drogi naszego wychowania

Pod tym tytułem ogłosił Dr. Cwi Zohar, redaktor pedagogicznego miesięcznika hebrajskiego *Ofakim* (Horyzonty), autor książki „Wychowanie pokolenia” (Chinuch hador), nową książkę pedagogiczną w języku hebrajskim, p. t. „Darkej chinuchenu” („Drogi naszego wychowania”). *

Jeśli podręczników hebrajskich pojawia się w Polsce stosunkowo dosyć, to poważniejszych publikacji hebrajskich w zakresie pedagogiki ogólnej lub żydowskiej, pojawia się mało. Zważywszy, że własne nasze szkolnictwo wymaga nie tylko własnych podręczników, ale również własnej ideologii wychowawczej, rodzimej teorii wychowania, należy dobrą publikację hebrajską, omawiającą zagadnienia pedagogiczne i metodologiczne naszego wychowania, powitać jaknajprzychylniej i zachęcić autora do dalszych studjów w dziedzinie żydowskiego wychowania współczesnego. Niestety prasa nasza nie poświęca dosyć uwagi omawianiu dzieł pedagogicznych hebrajskich; jedyny „Nowy Dziennik” zamieszcza omówienia prasy i wyław-

niętw pedagogicznych hebrajskich; za nim winne pójść i inne nasze pisma. Książkę bowiem należy czytelnikowi wskazać, poważnemu autorowi trzeba pomóc, a nauczycielstwu naszemu umożliwić zapoznanie się z fachowym piśmiennictwem — i wówczas nie będzie pytań: „czy istnieją żydowscy pedagogowie”. Już Cwi Zohar, że pominiemy tu innych, na pytanie to daje odpowiedź.

Gdy w swej pierwszej książce przedstawił Zohar hebrajską szkołę w diasporze, gdy omówił wychowanie niemieckie i europejskie i opisał drogi wychowania w Erec, przedstawił w swej nowej książce podstawy pedagogiczne wychowania i nauczania w naszej szkole, podkreślając silnie moment palestynocentryczny i wskazując praktycznie, w jaki sposób należy prowadzić nauczanie i wychowanie, aby elementy odrodzeniowe i palestyńskie mogły odegrać rolę, wychowanie to kształtujące. Wprowadzając koncentrację w nauce w szkole galusowej dokoła Erec, chce on stworzyć nie, wiążącą wychowanka z Palestyną organicznie i naturalnie.

Książka Zohara jest przeto godna polecenia i przestudjowania.

S. STENDIG.

*) Dr. Cwi Zohar: „Darkej chinuchenu”, Jerozolima—Warszawa 1933, stron 152, cena 3 złote. — Do nabycia: Tarbut, Warszawa, Plac Grzybowaki 7.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Z działalności Z.K.S. „Makabi“ Kraków Oddział w Zakopanem

List sportowy z Zakopanego

(2) Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Makkabi (Zakopane), na którym po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze Kluonu w następującym składzie: Prezes: Leon Mangel, wiceprezesi: Izak Kirschenbaum i Henryk Stiel, sekretarz: Zygmunt Horowitz, skarbnik: Willy Wachs, zlon kowie Zarządu: mgr. Emil Presser, Maurycy Piwok, Emil Kelber, intendencja: Emil Beck, kierownicy sekcji: Jakób Singer, inż. Dawid Horowitz, Józef Stiel, Zygmunt Schimmel, Julian Blau, Wilhelm Katz, Izidor Czaj.

Ubiegły rok sprawozdawczy stanowił w działalności tutejszego Makkabi najbardziej wartościowy okres tak w pracy sportowej, jakoteż organizacyjnej. Przedewszystkiem poźniś należy ołbrzymie zainteresowanie dla tegoż klubu, co uwydatniła się w obecnej liczbie członków, która dochodzi obecnie do 250 osób. Jak na stosunki zakopiańskie jest to ilość osób imponująca.

Ubiegłego sezonu zimowego nader czynną była Sekcja Narciarska. Pomijając najważniejszy wyścig sportowców naszych na Makkabiadzie, o czym w poprzednim liście pisaliśmy, musimy jeszcze dodać, że zawodnicy nasi startowali w całym szeregu imprez narciarskich tak w Zakopanem, jakoteż w miejscowościach innych, gdzie naprzykład w Krynicy zdobyli wszystkie pierwsze miejsca. Obecnie sezon zawodniczy został do syć dawno ukończony i jeszcze tylko sezon wyścigów górskich podtrzymuje sportową działalność teje sekcji.

Jak ze sprawozdań czynników miarodajnych wygłoszonych na Walnem Zebraniu wynika, władze klubu dołożą wszelkich starań, aby moment propagandy sportu narciarskiego wśród najszerzych mas młodzieży żydowskiej wysunąć w sekcji narciarskiej na pierwszy plan. Chodzi o uprzyśpieszenie szerokim kadrom niezamożnej młodzieży żydowskiej wypożyczania odpowiedniego sprzętu i umożliwienie im poznaania pierwszych zasadniczych kroków na białym polu. Zarząd klubu w sprawie tej zajął zdecydowane stanowisko, wychodząc ze słusznego założenia, iż jest to jednym z pierwszych obowiązków klubu wobec jego członków.

(—) Z uznaniem należy podkreślić także fakt stworzenia Sekcji Pływackiej. Jakkolwiek trudności natury technicznej (brak odpowiedniej pływalni) są bardzo duże, to jednak i ta gałąź sportu musi być przez nas uprawiana, co przy dobrych chęciach i odpowiednich wysiłkach może być uzyskanem.

Zywotna Sekcja tenisa stołowego święciła niedawno nowe triumfy, mianowicie uzyskanie mistrzostwa Podhala tak w grze indywidualnej jak też drużynowej. Powołano także do życia śpiącą dotychczas Sekcję Turystyczną, której kierownik w osobie znanego żydowskiego turysty Czaja daje gwarancję, że ta podstawowa sekcja naszego Klubu stanie na należytych poziomach.

Jeśli chodzi o całokształt pracy klubu, to bez żadnych zastrzeżeń musimy skoostatować, że w każdej dziedzinie poczyniono ołbrzymie postępy.

Z radością podajemy do wiadomości sympatyków sportu żydowskiego fakt założenia żelaznego funduszu, celem zakupienia w najkrótszym czasie własnego boiska sportowego! Ponieważ na cel ten została odrazu wyasygnowana pokaźna kwota, przeto śmiało możemy żywić nadzieję, że już najbliższe miesiące pozwolą nam zrealizować tę myśl.

W związku z akcją „Kfar Hamakabi“ Klub nasz wyasygnował na ten cel dość znaczną kwotę, zaś nowy Zarząd Klubu ma przedsięwziąć odpowiednie kroki, celem przeprowadzenia odpowiedniej akcji propagandowej na rzecz Osiedla Makkabi w Palestynie.

Zakopane w maju.

Zygmunt Horowitz.

Religio athletae

Manifest bar. Coubertina

Dnia 16 kwietnia 1927 r. dokonano w Olimpijce greckiej odsłonięcia pomnika-obeliska na pamiątkę restytucji antycznych igrzysk olimpijskich. Ceremonja uroczysta, była prostą i skromną. Obelisk był z białego marmuru, wystawiony przez rząd grecki, a na nim wyryto nazwisko twórcy nowoczesnych igrzysk olimpijskich — barona Coubertina — w języku greckim i francuskim.

Z okazji odsłonięcia powyższego pomnika wygłosił przybyły specjalnie w tym celu do Olimpijki bar. Coubertin pamiętny, wspaniały, krótki apel przez radio do młodzieży sportowej całego świata, który był potężnym manifestem prawdziwej idei olimpijskiej i sportowej.

Apel ten bar. Coubertina jest historycznym dokumentem, warto to go przeto tu cytować. Brzmiał on następująco:

„Do młodzieży sportowej
wszystkich narodów!

Olimpija, 17 kwietnia 1927.

Czwarty rok VIII Olimpijady.

Dzisiaj, pośród ruin słynnej Olimpijki, został odsłonięty pomnik, który ma przypominać wzniesienie igrzysk olimpijskich, dokonane tutaj przed 33 laty. Czynnem tym rząd grecki uczcił fakt wzniesienia igrzysk, uznając go za fakt historyczny. Do was należy kontynuowanie tego dzieła. Ja i moi towarzysze nie pracowaliśmy po to, aby stworzyć jakieś martwe dzieło muzealne, ani też po to, by dać temat do sensacyjnego filmu, lub

stworzyć nową podstawę do sporów politycznych, czy ekonomicznych. Powołując do nowego życia igrzyska olimpijskie, po dwu tysiącach lat snu, chcieliśmy, abyście wy dali się porwać religji sportu, tak ujętej, jak ujmowali ją wielcy nasi poprzednicy.

W czasach obecnych, tak pełnych wspaniałych możliwości, a z drugiej strony obfitujących w tyle niebezpieczeństw, nowoczesny olimpizm ma być szkołą etycznego ideału i czystości moralnej, wytrzymałości fizycznej i cielesnej siły. Zrealizowanie tych zadań będzie tylko wtedy możliwe, jeśli pojęcia swoje będziecie dostosowywali do poziomu wyników sportowych, takich, które odpowiadają waszemu honorowi i czci, a które wy zużytkujecie, jako prawdziwi sportowcy do podniesienia kultury i ducha.

Przyszłość należy do was!

W reminiscencjach swoich o powyższem przemówieniu powiada Coubertin:

„To, co łączy obydwie epoki olimpijskie, to jest to samo religijne ujęcie zagadnienia, ten sam duch, który ze starożytności został przeszczepiony w żyły i krew sportowca współczesnego. Religio athletae! Starożytni rozumeli dobrze znaczenie tego pojęcia, my, jednak dotychczas nie możemy go zrozumieć.

Lecz wierzę, że pewnego dnia okaże się nam ono jasnym i zrozumiałem“.

Gdyby sportowcy wszystkich narodów i państw znali, rozumieci i wczuli się w słowa, treść i ideę tego manifestu — napewno, sport inaczej wyglądał. (hl).

Polska zwycięży Holandję i Niemcy

Opinia fachowa Najucha o szansach polskich tenisistów w puharze Davisa

Najuch nie jest już prezesem Związku Zawodowców-tenisistów. W czasie swej obecności w Szwecji został on stanowiska swego pozbawiony, a Związek opanowany przez ludzi ze sfer rządowych niemieckich, kierowany jest komisarycznie.

Niedoszły trener polskiej drużyny pucharowej wyraża się w ten sposób obszernie o drużynie polskiej: „Powinniście dojść do czwartej rundy pucharu. Zdobyć dwóch punktów w singlu z Niemcami, nie ulega wątpliwości. Dobrze przygotowany doublel powinien również dać Niemcom radę. Pozatem możliwość pokonania Cramma, osłabionego brakiem psychicznego poparcia ze strony Prenna, nie wydaje mi się tak odległą. Słowem, głosuję za zwycięstwem Polski nad Niemcami“.

Najuch interesuje się każdym szczegółem przygotowań Polski do pucharu Davisa i prosi o wytłumaczenie Polakom Związkowi Tennisowemu, że rozgrywanie po meczu z Holandją spotkania z Czechosłowacją jest błędne. Gracze polscy powinni natychmiast po meczu z Holandją wrócić do Warszawy i spokojnie przygotowywać się do meczu z Niemcami wyłącznie na tym korcie, na którym spotkanie to zostanie rozegrane. Szkodliwa dla psychiki graczy byłaby ewentualna porażka z którymś z graczy czeskich. Gracz musi w siebie wierzyć; podważać jego samopoczucie przez niepotrzebne. (a zawsze możliwe) porażki, nie wolno. Wysokość formy Timmera, reprezentanta Holandji, uważa Najuch za przesadę. Kleški Merlina i Fereta przypisuje on raczej słabości Francuzów.

Najuch ma skrupuły i wyrzuty sumienia

w stosunku do Polski. Zmuszony bowiem był popełnić „swiniństwo“, niedotrzymać kontraktu z P. Z. L. T. Najuch jest pierwszorzędnym fachowcem i trenerem tenisowym. Jego opinia jest miarodajną. Najuch jednakowoż zmuszony był równocześnie trenować team tenisowy Niemiec w puharze Davisa, zdekompletowany i osłabiony poważnie usunięciem Prenna. Najuch zatem trenuje Niemców i równocześnie życzy gorąco Polakom zwycięstwa i daje im pewne szanse w walce z Niemcami.

Najuch ma ciekawy charakter. Jego oblicze jest janusowe. Jego rodzice byli Polakami, on sam urodził się w Polsce, wychowany został atoli w Niemczech i żył stale przez całe życie w Niemczech. Najuch jest Polakiem i Niemcem. Jego istota i charakter są dwuosobowe i dwulicowe. Najuch jest uosobieniem tragedji konfliktu narodowościowego.

Rozumiemy, że Najucha zmusza rząd hitlerowski do popełnienia afrontu wobec Polski, że go zmusza równocześnie do trenowania teamu Niemiec, ale czy zmusza go także do takiego nietaktu, aby w tej samej chwili pracował nad sukcesem bądź co bądź silnych Niemców, a przyznawał szanse mocno wątpliwego i niepewnego w każdym razie zwycięstwa Polakom.

Najuch tem postępowaniem się nie zrehabilitował, ale się raczej skompromitował.

W chwili gdy oddajemy powyższe zapamiętania Najucha na mecze tenisowe Polski z Holandją i Niemcami, oraz naszą opinię o tych zapamiętaniach Najucha, do druku —

Dokończenie na str. 10.

LISTY Z KRAJU

Z Bobowej

(—) Akcja szekłowa, prowadzona przez tow. I. Hollandra, jest w pełnym toku. Nałożony kontyngent zostanie niewątpliwie osiągnięty.

Przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech odbyły się u nas dwa wielkie zgromadzenia, jedno w bóżnicy, na którym przemawiał tow. Izrael Holländer, drugie zaś pod gołym niebem na rynku, na którym przedstawiciele wszystkich ugrupowań żydowskich ostro protestowali przeciwko antyżydowskiej kampanji rządu hitlerowskiego

Z Frysztaka

(—) Życie organizacyjne w naszym miasteczku ostatnio ożywiło się.

W Chol hamoed urządziła Org. „Haszchar“ wieczorek, z uroczajnym programem, na który złożyły się: Śpiewy i deklamacje III-go gdufu „Akiby“, żywe obrazy i przemówienia tow. Neigrschla i Löwa.

Komisja szekłowa ukonstytuowała się u nas następująco: tow. Ozjasz Schiff przewodniczący, Willner i San zastępcy, Neigrschel i Dickówna sekretarze i Haber skarbnik. Akcja szekłowa prowadzona jest energicznie i zapowiada się pomyślnie.

Niedawno założona Org. „Akiba“ czyni również postępy. Liczy ona 30 członków i członków, a praca jest bardzo intensywna.

Z inicjatywy „Haszcharu“ powstał komitet, mający na celu założenie szkółki hebrajskiej. Komitet poszukuje wykwalifikowanego nauczyciela hebrajskiego, i w tym celu zwrócił się do Komitetu Okręgowego „Tarbutu“ w Krakowie. Zainteresowani reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem Kom. lok. Org. Sjon. Frysztak.

(—) Staraniem org. „Akiba“ i „Bejtaru“ urządzono w chol Hamoed Pesach wieczorynkę z bogatym programem, na który złożyły się: deklamacje, śpiewy, żywe obrazy i przemówienia tow. Judy Loewa i M. Neugrąschla.

Akcja szekłowa pod kierownictwem tow. M. Habera prowadzona jest w szybkim tempie tak, że nałożony kontyngent zostanie zapewne przekroczony.

Z Łańcuta

(—) Akcja szekłowa tegoroczna trwająca u nas od 2 tygodni pod kierownictwem inż. Spatza daje gwarancję, iż kontyngent nałożony zostanie przekroczony.

Z inicjatywy „Mizrachi“ zorganizowano szkołę hebrajską, prosperującą bardzo dobrze.

Po kilku miesiącach intensywnego przygotowania się wystąpiła orkiestra smyczkowa „Hazamiru“ pod batutą M. Feilschussa z udanym koncertem.

Z okazji Święta 3 Maja odbyło się w głównej Synagodze uroczyste nabożeństwo w obecności Władz Cywilnych i Wojskowych, po odprawieniu modłów, przez miejscowego rabina, chór odśpiewał odpowiednie utwory, poczem dęta orkiestra „Hazamiru“ odegrała kilka pieśni religijnych.

Ostatnio założono — przy istniejącej org. „Wizo“ — „młode Wizo“, którym kieruje B. Bothówna.

Staraniem Stamchalucu zorganizowano placówkę nachszarową, na której zajętych jest 12 ludzi.

W ubiegłym tygodniu wystawił zespół pozostający pod kier. Harata 3 sztuki, które cieszyły się dużą frekwencją.

Serdeczne pożegnanie urządziła org. Akiba nauczycielowi hebrajskiemu Abrahamowi Ledermanowi, który się przeniósł do Lwowa.

Staraniem wspomnianej org. założono w Grodzisku ad Łańcut, „Akibę“, która jest tam jedyną placówką sjonistyczną.

Na wzmiankę zasługuje praca tutejszego klubu Sport „Trumpeldor“ z ramienia którego delegat Światowego Związku Makkabi n. Lande wygłosił referat pt „Sport u Żydów“ i zajął się zarazem organizacją wewnątrz klubu.

Sekcja Ping-Pongowa Z. T. G. S. Trumpeldor

POLSKA ZWYCIĘZY HOLLANDJĘ I NIEMCY

(Dok. ze str. 9.).

przebieg meczu davisowego Polska — Holandia nie jest nam jeszcze znany.

W chwili jednakowoż kiedy Czytelnicy nasi zapoznają się z tymi wierszami — wynik zawodów pucharowych w Hadze będzie już rozstrzygnięty.

Mamy nadzieję, że Polacy zwyciężą Holandję, a może następnie i Niemcy w myśl fachowego sądu Najucha. (hl.).

rozegrała onegdaj mecz ping-pongowy z Bar-Kochbą Rzeszowską wygrywając 4:3. Uległa jednak w meczu z Hasmonęą Lwowską, w drużynie której brali udział Mistrz Polski Ehrlich i wice-mistrz Kuhl w stosunku 6:0.

Wyniki sport. piłkarskie: Z. T. G. S. Trumpeldor Łańcut—Makkabi Kolbuszowa 2:0. Orzeł Łańcut—Strzelec Łańcut 5:4. (K. W.).

Z Piłzna

(—) Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO. U nas istnieją obecnie trzy organizacje młodzieży: „Hanoar Hacijoni“, „A. H. H. Akiba“, oraz „Gordonja“, które skupiają razem do 120 członków i rozwijają wśród nich żywą działalność ideową, organizacyjną i oświatową. Bardzo często przyjeżdżają do poszczególnych organizacji towarzysze z sąsiednich miast dla wygłoszenia ideowych referatów.

ZAKOŃCZENIE AKCJI SZEKŁOWEJ. W ubiegłym tygodniu zakończono w naszym mieście akcję szekłową. Komisja szekłowa pod sprężystym kierownictwem tow. Leona Kupferbluna, prezesa Komitetu Lokalnego, wywiązała się znakomicie ze swego zadania. Sprzedano około 100 szekli, cyfra nigdy jeszcze dotąd w Piłźnie nie osiągnięta. Wszystkie organizacje prześcigały się nawzajem w tej szlachetnej rywalizacji, a największą szekli sprzedała Akiba.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. „GEMILATH CHASUDIM“. Dnia 30 ub. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. „Gemilath Chasudim“. Udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wybrano nowy Zarząd prawie w tym samym składzie. Jak ze sprawozdania wynika, udzielono w ub. roku obrachunkowym sto kilkanaście pożyczek, które przyczyniły się w pewnej mierze do ułżenia doli biednych handlarzy i rzemieślników żydowskich. Ludność tutejsza, w zrozumieniu doniosłej roli, jaką ta instytucja odgrywa obecnie w czasie kryzysu, wydatnie ją popiera. (B. A.)

Z Rozwadowa

(—) Dnia 30 u. m. odbyło się w wypełnionej po brzegi bóżnicy, masowe zebranie, celem zaprotestowania przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech. Wezwano do podjęcia energicznej akcji bojkotowej. Wybrany został komitet bojkotowy, w skład którego wchodzi zastępcy wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego naszego miasta. Powzięto również odpowiednią rezolucję, która wysłana została do Ministerstwa spraw zagranicznych i do poselstwa niemieckiego w Warszawie.

Z Strzyżowa

(—) Niedawno założona org. A. H. H. „Akiba“ rozwija się bardzo ładnie. Przy org. tej zorganizowała się ostatnio grupa stamchalucowa, licząca kilkanaście osób, której przeważną część wyjedzie w najbliższych dniach na różne placówki nachszarowe. Staraniem tej org. wygłosił w stow „Hatikwa“ kierownik „Akiby“ w Katowicach tow. Józef Weinberg referat pt. „Drogi sjonizmu i drogi do sjonizmu“. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział tow. Thum, Adest i Gruber.

Ostatnio odbyło się walne zgromadzenie członków org. „Mizrachi“, na którym po zrzuceniu sprawozdania przez ustępujący wydział, wybrano nowy wydział o składzie następującym: Przew. Lustgarten, członkowie Dym, Pinsel, Adest i Lieberman.

Akcja szekłowa, pod ruchliwym kierownictwem tow. A. Diamanta, prowadzona jest bardzo intensywnie. Należy się spodziewać, że nałożony kontyngent zostanie przekroczony.

Staraniem K. L. odbyło się w ub. sobotę zebranie młodzieży sjońskiej w stow. „Hatikwa“, prze-

znaczono omówieniu znaczenia szekla, na którym po zagajeniu przez tow. Diamanta przemawiał tow. Mgr. Rosner z Rzeszowa.

We wsi Godowa pow. Rzeszów zaczęto w nocy z 25 na 26 kwietnia br. na powracającego do domu Stanisława Wieszcza, — Wojciech Rokosz i Piotr Ziobro i pobili go kołami tak dotkliwie, że po dwóch dniach zmarł z odniesionych ran. Napadu dokonali z zemsty za niedawne pobicie ich przez zamordowanego. Sprawców napadu aresztowano. Sekcja zwłok zabito odbyła się dnia 2 bm. w kostnicy cmentarza w Strzyżowie.

(—) **ONEGDAJ ZOSTAŁY DORECZONE PŁATNIKOM NAKAZY PŁATNICZE** podatku przemysłowego za rok 1932. Urząd Skarbowy w Rzeszowie pomimo całkowitego zubożenia naszego miasta podwyższył wymiary niektórych n. kupcom dwukrotnie a nawet trzykrotnie.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Konferencja krajowa młodzieży mizrachistycznej w Krakowie

(—) W niedzielę dnia 14 bm. odbędzie się Konferencja krajowa młodzieży mizrachistycznej Małopolski zach. i Śląska zrzeszonej w krajowym ruchu „Tora w Awoda“. W konferencji wezmą udział delegaci organizacji: Ceirei Mizrachi, Chaluc Mizrachi, Haszomer Hadati oraz delegatki org. dziewcząt mizrachistycznych p. n. Brurja.

W konferencji weźmie udział wysłannik Centrali Światowej ruchu „Tora w Awoda“ z Jerozolimy i egzekutywy „Hapoel Mamizrachi“ w Palestynie tow. J. Gardi, który wygłosi referat nt.: Położenie w Palestynie i w „Hapoel Mamizrachi“.

Porządek dzienny, który obejmuje problemy organizacyjne, palestyńskie i ideologiczne wychowawcze, zostanie w najbliższych dniach podany do wiadomości.

Równocześnie odbędzie się narada kierowników poszczególnych placówek nachszary org. „Hechaluc Mamizrachi“ na terenie zach. Małopolski i Śląska.

W drodze powrotnej delegaci korzystając będą z 50 proc. zniżki kolejowej.

I. WALNE ZGROMADZENIE STOW. DZIEWCZĄT MIZRACHISTYCZNYCH „BRURJA“

(—) W ub. niedzielę odbyło się w Krakowie we własnym lokalu przy ul. Sebastjana 33. I. Walne Zgromadzenie org. dziewcząt mizrachistycznych „Brurja“ przy bardzo licznych udziałach członkiń i mieniem tymczasowego wydziału zagała zebranie p. Hermanowa, która zobrazowała dotychczasową działalność stowarzyszenia. Ze sprawozdania wynika, iż stow. liczy obecnie przeszło 100 członkiń. Wygłoszono szereg odczytów oraz prowadzone są stale następujące kursa: palestyńografia, historia sjonizmu i Mizrachi, biblia i język hebrajski. Co sobotę odbywają się pogadanki na tematy ideologiczne i palestyńskie.

Imieniem związku krajowego młodzieży mizrachistycznej przywitał I. Walne Zgromadzenie prezes Wolf Bauminger, który wskazał na najbliższe zadania „Brurji“, poczem przemówił tow. Izrael Bester o zadaniach „Brurji“ w ruchu „Tora w Awoda“.

Po dyskusji wybrano Wydział w następującym składzie: B. Herman (prez.), M. Herman (sekr.), Ch. Kempler (skarbnik), E. Fischgrund (gosp.), S. Sandgarten, L. Zuckerman, K. Kupfer, C. Schor, i Ch. Fischgrund.

Na konferencję młodzieży mizrachistycznej, która odbędzie się 14 bm. w Krakowie, wybrano 3 delegatki.

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30-go września b. r. ulgowy abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumeratorem może zamówić drugi abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.

Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3.30 plus koszt przesyłki Zł 1.—, razem Zł 4.30 miesięcznie.

Porażka Tłoczyńskiego przypieczętowała klęskę tenisistów polskich w Holandji

Haga, 7. 5. PAT. W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska—Holandja, rozegranego w Hadze w pierwszej rundzie o puchar Davisa zapadł wynik decydujący, dla naszych barw niepomysłny. Miały być rozegrane w tym dniu dwie gry pojedyncze. W pierwszym meczu Tłoczyński spotkał się z pierwszą rakieta Holandji Timmerem. Pierwsze dwa sety przyniosły zwycięstwo świetnie grającemu Timmerowi w stosunku 6:1, 6:3. W trzecim secie Polak, grający bardzo ambitnie, uzyskuje przewagę nad Holendrem i wygrywa seta 6:4. Również i czwarty set należy do dobrze dysponowanego Polaka, który wygrywa 6:3. W ostatnim secie początkowo prowadzi Tłoczyński 2:0, w trzecim jednak gemie sędzia niesłusznie przyznaje punkt Timmerowi, co wyprowadza z równowagi zdenerwowanego Tłoczyńskiego, który zalamuje się i oddaje kolejno 6 gemów. Przez cały czas meczu dał silny wiatr i mżył deszcz. Timmer grał nadzwyczaj regularnie, Tłoczyński był znenerwowany. Wynik ten zdecydował definitywnie o naszej porażce w meczu z Holandją w stosunku 1:3. Z powodu deszczu ostatnie spotkanie Hebda—Hughan nie odbyło się.

PUHAR DAVISA.

AUSTRIA—BELGJA w Brukseli: Artens—de Bor man 4:6, 6:2, 6:4, 7:5.

WŁOCHY—JUGOSŁAWJA we Florencji: de Morpurgo—Punec 9:7, 6:3, 6:4, de Stefani—Kukuljević 6:4, 6:0, 3:6, 6:1.

HOLANDJA—POLSKA w Hadze. Jak już donieśliśmy, pokonał Timmer Hebde, a Tłoczyński Hughmana. W grze podwójnej Timmer, Dlemmer, Kool zwyciężyli Tłoczyńskiego, Hebde 3:6 6:1 6:2 6:3. Timmer pokonał również Tłoczyńskiej (zob. wyżej).

(Art. w dziale sportowym pisany przed rozegranie powyższych spotkań).

MAKKABI—SILA, HAKADUR KOMB. 1:0 (1:0).

Powyższe zawody rozegrano w ramach „Dnia PZPN-u”. Drużyna kombinowana wystąpiła w najlepszym składzie, Makkabi natomiast z kilkoma rezerwowymi.

Jak było do przewidzenia, impreza ta zakończyła się fiaskiem, tak pod względem kasowym, jak i sportowym. Biało-niebiescy byli drużyną grającą co najmniej o klasę lepiej technicznie i traktowali spotkanie to co najmniej... treningowo. — przeciwnik zaś grał bardzo ambitnie. Jedyną bramkę dla Makkabi zdobył ładną główką w pierwszej połowie Lieberman.

Sędziował p. Schmeicher dobrze.

TABELA MISTRZOSTW KLASY A. KOZPN.

Nazwa klubu	Ilość gier	Ilość pkt.	stos bram.
1. Grzegórzki	6	10	17:7
2. Makkabi	5	8	9:5
3. Unja	5	6	16:9
4. Olsza	6	6	7:4
5. Zwierzyniecki	5	5	5:5
6. Legia	5	5	9:10
7. Wawel	5	4	6:10
8. Korona	6	3	6:12
9. Fablok	5	1	2:14

P. SUESSER, sympatyczny sędzia pikarski Krakowa, zosła na skutek uchwały Krak. Kol. Sędziów mianowany międzyokręgowym sędzią piłkarskim i będzie wobec tego prowadził zawody o wejście do ligi.

W POLSKIM KOMITECIE OLIMPIJSKIM wykryto to malwersacje kilku tysięcy złotych ze strony skarbnika Teofila Czyży, który przyznał się do winy i został aresztowany.

BOLTON WANDERERS I BLACKPOOL spadają do II. ligi piłkarskiej Anglii.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa przyczynia się do dobrego trawienia i daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen.

już był poza terenem obozu, wydołwał się na wolność również ostatni — nasza „czujka”.

Ciała nasze były zbolełe od razów. Lecz spokój odzyskałmy dopiero wtedy, gdyśmy więzienie „Niemcy“ mieli za sobą.

Rugi w państwie Hitlera...

Innsbruck, 7. 5. ZAT. Zarząd „Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft“ (A. E. G.), uchwałił pod naciskiem czynników hitlerowskich wykluczyć z przedsiębiorstwa wszystkich pracowników żydowskich. A. E. G. jest, jak wiadomo, dziełem ojca Wallera Rathenaua. W przedsiębiorstwie tem zaangażowany jest kapitał amerykański.

Innsbruck, 7. 5. ZAT. Sąd pracy w Berlinie zażądał stanowisko władz hitlerowskich, które zarządziły, że Żydzi, zwolnieni z pracy, nie mają prawa do odszkodowania.

...i w Gdańsku

Gdańsk, 6. 5. ZAT. Jeden z profesorów Politechniki gdańskiej, wydziału architektonicznego, pochodzenia żydowskiego został urlopowany przez Senat Politechniki. Drugi profesor, Żyd Wohl rzekł się swego stanowiska. Jak informują „Danziger Neueste Nachrichten“, na Politechnice gdańskiej został jeszcze jeden profesor Żyd i jeden filosemita...

Udają baranków

Gdańsk, 7. 5. PAT. „Danziger Neueste Nachrichten“, powracając do obiegających pogłosek o odrozwinięciu wyborów do Volkstagu zamieszcza odezwę kierownictwa partii hitlerowskiej do swoich członków z rozkazem zachowania dyscypliny. Odezwą zaznacza, że głupstwem jest mniemanie, że hitlerowcy po dojściu do władzy w Gdańsku zaczęną odgrywać w stosunku do Polski rolę dzikich ludzi. Ostatnie rozmowy w Berlinie wykazały, że rząd narodowo-socjalistyczny przejawia wolę pokojowej pracy i przyjaznego regulowania stosunków z innymi narodami.

Co dzień niesie!

ZGON PROF. GUBRYNOWICZA

Lwów, 7. 5. PAT. W sobotę wieczorem zmarł we Lwowie śp. prof. dr. Bronisław Ludwik Gubrynowicz, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie warszawskim, członek Polskiej Akademii Umiejętności i innych. Zmarły liczył lat 63.

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH

Warszawa, 7. 5. PAT. Na dzisiejszym walnym zebraniu Syndykatu Dziennikarzy warszawskich dokonano wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano ponownie red. Mieczysława Ścieżyńskiego, na wiceprezesa p. Romana Boskiego i Jana Czempiańskiego, obu ponownie.

PONOWNA ROZPRAWA KASJERA-DEFRAUDANTA

Przed Sądem Najwyższym odbyła się rozprawa kasacyjna b. kasjera tramwaju krakowskiego Stanisława Zahary, który w roku ubiegłym skazany został przez sąd krakowski na 2 i pół roku więzienia za zdefraudowanie kwoty 117 000 złotych z kasy tramwajowej. Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną, naskutek czego odbędzie się wkrótce nowa rozprawa przeciw Zaharze w sadzie krakowskim.

— WYPADEK MOTOCYKLISTY. Wezrój o g. 7 wiecz. Józef Ameisen, urzędnik, jadąc motocyklem na ul. Kalwaryjskiej, uległ wypadkowi. Doznał on kontuzji nosa i został opatrzonej przez lekarza pogotowia ratunkowego.

— SEKCJA GIER SPORTOWYCH MAKKABI. Dziś o godz. 7 wieczór w lokalu klubowym walne zgromadzenie.

Jerozolima, 7. 5. ZAT. Na granicy syryjsko-palestyńskiej przytrzymano 46-ciu Żydów pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy.

(!) MISTERJUM WIGILIJNE JERZEO BRAUNA Jerzy Braun napisał misterjum wigilijne p. t.: „Christofer“, utwór o charakterze religijno-społecznym; rzecz dzieje się w Warszawie współczesnej. Jest to pierwsze zamierzonego cyklu trzech misterjów, z których dwa następne zatytułowane będą „Lucyfer“ i „Sąd“.

„Przez te jedenaście dni osiwiiałem“

Releacja niemieckiego Żyda, który zbiegł z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego

Praga (ZAT). W ostatnim numerze organu Ligii Obrony Praw Człowieka zamieszcza następującą autentyczną relację niemieckiego Żyda, który zbiegł z jednego z hitlerowskich obozów koncentracyjnych po jedenaście dni pobycie w nim:

Po sześciu przeprowadzonych w moim mieszkaniu rewizjach, opuściłem moje rodzinne miasto i schroniłem się do C. Nareszcie pragnęłam mił spokój i udałem się do mego brata. Nagle cała ulica została otoczona i wszystkie domy zostały przeszukane. Mój brat i ja zostaliśmy aresztowani wraz z licznymi innymi osobami. Sprowadzono nas do przydzium policji, gdzie zebrało się około 400 ludzi — komunistów i socjal.-demokratów. Pewnego ranka objął nad nami władzę oddział szturmowców (S. A.). Niczem jenców, prowadzono nas pod eskortą szturmowców przez miasto, i po 2 i pół godz. pieszego marszu znaleźliśmy się w obozie koncentracyjnym E. Tam z kolei objęła nad nami komendę „sztafeta szturmowa“ (S. S.) Obóz był otoczony ogrodzeniem z drutu kolczastego, patrolowanym przez S. A. i S. S.

Przeszło cztery godziny trwały „przyjmowanie“ jenców. Coraz to rozlegały się komendy „odlicz“ lub „w szeregu zbiórka“ W końcu na miedzę wojskową odprawiono nas do baraków i wydano nam sienniki. Następnie każdego sfotografowano. Gdziekolwiek było to możliwe, znieważono nas. Po sfotografowaniu nas musieliśmy się rozbrać do naga. Stwierdzono, kto jest Żydem. Żydzi otrzymali opaski z żółtą plamą na ramieniu.

Skoro procedura ta została zakończona, padła komenda „Żydzi wystąp“. Było nas siedmiu Żydów wśród czterystu socjalistów i komunistów. Wysłano nas na wartownię. Tam kazano nam wołać „Heil Hitler! Juda verrecke!“ Odmówiłem. Bito mnie za to gumowymi pałkami po głowie i całym ciele. Następnie zmuszono mnie do podniesienia ręki i przymocowano ją do laski. W tej pozycji stałem przez dwie godziny. Potem odtransportowano nas z powrotem do baraków. Procedura ta powtarzała się codziennie przez 11 dni mego pobytu w obozie. Już potem bez przymusu wołaliśmy „Heil Hitler“. Ja nigdy „Juda verrecke“ nie wołałem.

Moja głowa była kompletnie zbita. Ciało moje było i jest dotąd pokryte gęstymi ścinami. Przez te jedenaście dni osiwiiałem.

Do posiłku dawano nam dziennie po trzy kawałki chleba i żółdziową kawę. Komunistom, którzy byli izolowani, dawano znacznie mniej. Ich wogóle w straszliwy sposób tyranizowano. Skoro tylko dwóch komunistów znalazło się obok siebie, wartownicy S. S. rozpędzali ich przy pomocy hydrantów. Krzyki maltretowanych komunistów słyszano bezustannie. Tak samo jak mnie, bito komunistów w bestjałski sposób gumowymi pałkami.

Szczególnie straszne były dla nas noce w obozie koncentracyjnym. Wtedy przychodzili prowadzili S. S. i rzucali się na nas z nahażkami. Musielismy się za każdym razem uszeregować i odliczać, obawiano się bowiem ucieczki.

Któregoś dnia zginęło 19 osób. Nikt nie wiedział jakim sposobem. Niebawem jednak stwierdzili ślady że ucieczka jest możliwa, gdyż na noc wartę obejmowali ludzie z S. A. Wśród nich zaś było moc dawnych komunistów, którzy przeszli do S. A. nie z przekonania politycznych, lecz poto, by nieść na życie. I oto ci ludzie znacznie nam ułatwiali ucieczkę.

Było nas jedenastu. Postanowiliśmy zbiec. Latryna znajdowała się obok drucianego płotu. Tam podkopaliśmy pod płot otwór. Było około pierwszej po północy. W odstępach 3-minutowych pokolei doczołgaliśmy się do otworu, który miał nam zwrócić wolność. Wartownik S. A. patrolował na drugim końcu ogrodzenia. Nie zbliżał się, lecz wdał się w ożywioną rozmowę ze swym kolegą. Broń miał na pasie. W odległości dziesięciu kroków od wartownika, na dziedzińcu obozu, czuwał plackiem na ziemi jeden z naszych towarzyszy niedoli i z napięciem obserwował każdy ruch wartownika. Miał nas ostrzec w razie niebezpieczeństwa, lecz potrzeba ostrzeżenia nie zachodziła. Szturmowcy mieli sobie widocznie dużo do opowiadania. Przez cały czas nie odwracali się w naszą stronę. W pojedynkę przeczolgał się przez otwór pod płotem, a gdy dziesiąty

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 49	MAJ 8 PONIEDZIAŁEK 12 Ijar 5693	Zachód słońca 18 m. 52
-----------------------------	--	------------------------------

Konfiskata „Nowego Dziennika”

Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie z powodu treści jednego z teleogramów warszawskich, odnoszących się do Zgromadzenia Narodowego. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

Otwarcie wystawy pamiątkowej Samuela Hirszenberga

Wczoraj w południe odbyło się w salach reprezentacyjnych Żyd. Domu Akademickiego uroczyste otwarcie Wystawy pamiątkowej Samuela Hirszenberga, z okazji 25-lecia zgonu wielkiego Artysty. Napływ publiczności był niezwykle liczny. W zastępstwie przeszkodzonego posła dra Thona dokonał otwarcia wystawy imieniem krakowskiego Zrzeszenia Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy red. dr. Berkelhammer, kreśląc historyczne znaczenie osobistości i sztuki Hirszenberga dla renesansu żydowskiego. Wśród zebranych powitał mowca przybyłych przedstawicieli Władz i instytucji, a w szczególności naczelnika Wydziału administracyjnego Województwa p. Żukiewicza, naczelnika Wydziału prezydjalnego Magistratu m. Krakowa p. Hergeta, dyrektora Muzeum Narodowego p. dra Koperę, prezydenta Zarządu Gminy żyd. krakowskiej p. dra Landaua i p. r. Stempla. Podziękował również imieniem Zrzeszenia p. prezydentowi m. Krakowa dr.owi Kaplickiemu, p. dyr. dr.owi Koperze, prez. dr. R. Landauowi i prez. Stow. Solidarności Bne Brith w Polsce dr.owi Leonowi Aderowi za pomoc okazaną przez nich w urządzenie tej wspaniałej i imponującej wystawy.

Po tem przemówieniu odczytał p. dr. Józef Liebeskind, osobisty przyjaciel Hirszenberga, interesujące wspomnienia osobiste o Hirszenbergu z czasów Jego pobytu w Krakowie. (Zamieścimy je w najbliższych numerach „Nowego Dziennika”).

Publiczność z niezwykłym zajęciem oglądała monumentalne płótna Hirszenberga, znane z licznych reprodukcji, oraz mniej znane a bardzo piękne wartościowe obrazy Mistrza.

Z zainteresowaniem również oglądano bardzo piękną i bogatą wystawę zbiorową Abrahama Neumana, który w jednej z sal Domu Akademickiego wystawia z okazji swego 60-lecia.

Projekt budowy nowych linii tramwajowych w Krakowie

Na posiedzeniach Rady nadzorczej kolei elektrycznej w Krakowie uchwalono przeprowadzić budowę nowych odcinków linii tramwajowych. Najaktualniejszą jest sprawa przedłużenia linii Salwator—ul. Lubicz przez osiedle oficerskie do cementarza rakowickiego z pięćdziesiątą przy cementarzu. W ten sposób rozbudowana dzielnica Krakowa „na Mogiłskim” otrzymałaby połączenie z miastem, jak również cementarza rakowicki. Wentylowana byłaby prawa przedłużenia linii Nr. 3 (Podgórze—dworzec towarowy) na Prądnik, gdzie oprócz nowo powstałej dzielnicy znajdują się miejskie zakłady sanitarne oraz szpital Kasy chorych. Linja Nr. 6 (Bonarka—Salwator) ma być przedłużona do stacji kolejowej Bonarka—Kraków, a odnoga od ul. Salinarnej pójdzie od dworca kolejowego Płaszów—Kraków.

Również w związku z rozbudową linii tramwajowych wentylowana jest sprawa budowy nowej remizy tramwajowej Koszta budowy remizy i linii tramwajowych pokryte mają być z funduszu pracy oraz z pożyczki zaciągniętej na ten cel w jednym z banków. Roboty budowlane mają się rozpocząć w najbliższych miesiącach.

Jak słychać, oddzielnie od tych projektów toczą się pertraktacje z Wieliczką i innymi gminami, celem przeprowadzenia linii tramwajowej do Wieliczki. Pertraktacje są na ikończeniu i prawdopodobnie budowa linii Kraków—Wieliczka wejdzie

w fazę realizacji. Wkońcu zaznaczyć należy, że Inje Nr. 1, 2 i 4 narazie nie zostaną przebudowane na normalnotorowe z powodu braku funduszy.

Konar oderwał się od drzewa

Wczoraj w południe planty obok restauracji „Favillon” były widownią następującego wypadku:

O godz. 12:30 w czasie wiatru oderwał się konar drzewa, rosnącego obok restauracji i spał na grupę osób, siedzących na tarasie przed restauracją. Spadający konar ranil w głowę siedzącą tam p. Zofję Finder (lat 52) zam. przy pl. Koszka 2. Doznała ona rany miażdżonej na głowie i po opatrzeeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego została przewieziona do lecznicy.

Spadający konar ranil podobno jeszcze kilka osób, które odjechały jednak taksówkami, nie czekając przybycia pogotowia ratunkowego. Wypadek ten wywołał napłach dużo zbiegów, tembardziej, że na miejsce wypadku przybyła też straż pożarna, która zajęła się usunięciem konaru.

— **DZIŚ NOCNY DYZUR APTEK:** al. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27.

— **GOŚCIE SOWIECCY W KRAKOWIE.** Wczoraj o godz. 12 w południe odbyła się w sali Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie konferencja miejscowych sfer gospodarczych z delegacją sowiecką „bawiącą w Polsce dla zbadania możliwości importu towarów polskich do ZSRR. Po przywitaniu gości sowieckich przez p. prez. Epsteinę, toczyły się indywidualne rozmowy delegatów sowieckich z przedstawicielami poszczególnych branż miejscowych. Po zwiedzeniu zabytków w Krakowie, gości wyjechali do Wieliczki dla zwiezienia sali, poczem wyjechali do Katowic.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH (WIZO).** Dziś w poniedziałek posiedzenie Wydziału o g. 5 popoł.

— **AKAD. ORG. SJOJ. SOJCJ.** Dziś w poniedziałek o g. 8 wiecz. w lokalu Poalej Sjonu Sarego 23 plenarne zebranie z referatem kol Goldmana n. t. „Poprzez kolonię do kibucu”. Przyjmujemy jeszcze zgłoszenia do grupy chalucowej.

— **WAŻNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH** odbędzie się w lokalu związkowym (Sławkowska 1. 6, I. p.) we wtorek dnia 9 bm. o godz. 7-ej wieczór.

— **WYKŁAD W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM** wygłosi dziś w poniedziałek o g. 6 wiecz. znany ekonomista prof. Henryk Tennenbaum z Warszawy pt. „Zarys struktury kredytowej Polski”. (Sala Izby Przem. Handlowej Długa 1, I. p.) Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu dla szkół pozamiejscowych i Kół rodzicielskich, ukaze się Fredry „Zemsta”. Wieczorem po raz ostatni w sezonie powtórzenie operety Franciszka Lehara „Kraina uśmiechu”.

— **„SPADŁ Z KSIĘŻYCA”,** ostatnia nowość repertuaru krakowskiej sceny, arcyświetna komedia Marcello Acharda, grana będzie w bieżącym tygodniu przez cztery wieczory, poczynając od dnia jutrzejszego, z gościnnym występem znakomitego artysty Marjusza Maszyńskiego w premierowej obsadzie zespołu.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ TEATRU** będzie sukcesowa komedia scen zagranicznych Władysława Fodora pt. „Pocałunek przed lustrem”.

— **ZABARA NA PAMIĄTKĘ.** Perlocht Izrael agent handlowy zam. Bernardyńska 3, zgłosił do policji, że Stefanja Leśniak, która poprzednio była u niego zatrudniona jako posługaczka, odchodziła skradła na jego szkodę zegarek złoty męski wartości 40 zł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek pop.: „Zemsta”; 8 wiecz.: „Kraina uśmiechu”.

Wtorek 8 wiecz.: „Spadł z księżycy”.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Wolne dusze” i „Buster się žen”.

APOLLO: „Złote sidła” (Mirjam Hopkins).

ATLANTIC: „Jaka żona, taka noc” (Lili Damita) oraz „Sewastopol” (M. Hopkins i G. Bancroft).

BAGATELA: „Nieznany śpiewak”.

DOM ŻOLNIERZA: „Widmo Lonoru” Rene Nivure).

PROMIEN: „Mata Hari” (Greta Garbo, Ramon Novarro).

SŁOŃCE: „Śpiew — calus — dziewczyna” (Gusztuka).

WANDA: „Jego ekscelencja subjekt” (L. Bodo).

UCIECHA: „Pod Twoją Obronę”.

NIEDZIELA SPORTOWA.

Dzień P. Z. P. N-u

(hl). Tradycyjny „Dzień PZPN-u”, który ongiś był rewją manifestacyjną polskiego piłkarstwa i gromadził na licznych derby — meczach we wszy szych miastach całego państwa olbrzymią masę widzów, oraz przynosił wcale piękne dochody PZPN-owi, — przeżył się całkowicie, stał się parodią rcwją. Iarsa komediową, nudą wobec pustej widowni, pańszczyzną niechętnie i lekceważąco odrabianą przez zawodników, deficytem kasowym zamiast dochodowej imprezy. Zarząd PZPN-u i walne zebranie wszystkich okręgów piłkarskich muszą się zdobyć na jakiś nmy projekt pokazowy i dochodowy piłkarstwa polskiego, w następnym bohem roku może się już zdarzyć, że na zawody PZPN-u poza biletami nie stawi się nikt z nalogowych nawet kibiców boiskowych. Narazie stwierdzamy, że odrobione mecze skrewiły pod wzgleciem sportowym, propagandowym i finansowym. Za tem kompletne fiasko „Dnia PZPN-u”.

KRAKÓW—ŚLĄSK 3:1 (2:0).

Boisko Wisły zgromadziło zaledwie około 1000 widzów. Nasza publiczność futbolowa ma jednak dobrego „niucha”. Skoro graczy, wyznaczonych w pierwszym garniturze Reprezentacji Południa przeciw Północy w Katowicach, widzi się spacerujących na ulicach Krakowa, to jasnym jest, że do Katowic musiano wysłać nieco graczy z II-go garnituru i że wobec tego Reprezentacja Krakowa przeciw Śląskowi będzie osłabiona. Tymczasem Kossok i Kotlarczyka i zastąpili zapewne w Katowicach gracze Ruchu z Wielkich Hańduk, team krakowski wystawił wcale dobry skład, a tylko team Śląska był raczej osłabiony. Na wszelki wypadek faktem jest, że naszej publiczności piłkarskiej nie można „nabrać”.

SKŁAD REPREZ. KRAKOWA był następujący: Szumiec (Crac.), Bjil, Konkiewicz (Garb.), Jeziński (Wisła), Władkiewicz (Garb.), Seichter (Crac.), Bator (Garb.), Kisieliński (Crac.), Artur (Wisła), Zielński (Crac.), Gamaj (Podgórze). — Po przerwie Seichtera zastąpił Bajorek (Wisła).

SKŁAD REPREZ. ŚLASKA: Mroczek (Świętochłowice), Michałski (Naprzód Lipiny), Görlitz (IFC Katowce), Gijewski (AKS Król. Huta), Kaczmierzak, Knapezyk (IFC), Fromłowicz (AKS), Scholz (Sławan Bogumiłowice), God (Świętochłowice), Pośpiech, Wiljnowski (IFC). W II. połowie bramkarz Wysocki (Naprzód).

Jak więc widzimy, team Krakowa złożony był z graczy ligowych, podczas gdy Śląsk stanowili sami gracze A-klasowi względnie okręgowej ligi śląskiej. W tem porównaniu zdawałby się być uzasadnionym wynik spotkania. Tymczasem w przebiegu gry mieli Ślązacy nawet przewagę, byli znacznie szybsi i wytwarzali znacznie więcej sytuacji podbramkowych. Tylko że pod bramką tracili głowę i orientację, a częste strzały szły w aut, albo w ręce bramkarza. Faktycznie zdecydował o wyniku system i styl gry. Krakowianie grali dołem, Ślązacy góra. Gospodarze lepiej realizowali sytuacje podbramkowe.

Z przebiegu walki zanotować tylko należy bramkę, zdobytą przez Artura w 10-tej min. z rzutu karnego, drugiego gola uzyskanego przez Kisielińskiego z podania Artura w 20-tej min. i trzecią bramkę Kisielińskiego z centry Gamaja. Goście zdobyli honorową bramkę w ostatniej minucie przez Wilkowskiego. — Sędziował słabo p. Frank.

Ponadto rozegrano w Krakowie jeszcze następujące zawody:

MAKKABI—SILA, HAKADUR KOMB 1:0 (1:0).

Wawel—Polonia i Maraton komb. 4:0 (2:0).

Sparta—Zwierzyniecki 0:0.

Polonia i Czarni komb.—Legja 7:3 (3:1).

Grzegórzki—Nadwiślan 1:0.

Olśza—Hakoab, Jutrzenka, Hagibor komb. 3:2.

Korona—Lobzowianka 4:1.

Unja—Wawel 1:0.

Katowice. Repr. Południa—Repr. Północy 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Pazurek. Sędziował doskonale dr. Lutsgarten. Widzów 6.000.

Warszawa. Warszawa—Lwów 1:1 (1:1).

Lwów. Repr. kl. A.—Repr. kl. B. 4:1.

Foznań. Warta—Repr. kl. A. 4:1.

Lódź. LTSG—Hakoab 3:1. LKS.—Turyści 1:1

Pabjanice—Makkabi 2:1.

Siedlce. 22 pp.—Kadimach 3:1. 22 pp.—Sirzelec 14:1.

DIWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM DIETLA 45